

ROBOTNICZE POSTULATY

W UBIEGŁY CZWARTEK odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” z aktywem kierowniczym Huty Katowice w sprawie realizacji zgłoszonych przed kilkoma miesiącami postulatów. W toku trwającej pięć godzin dyskusji poruszono kilkadziesiąt obszernych kwestii, których pełne omówienie przekracza możliwości tego artykułu. Poprzedziliśmy zatem na najważniejszych — naszym zdaniem — problemach.

Ale zanim do nich przejdę, chcę podkreślić i zwrócić uwagę Czytelników na charakter obrad. Miały one bowiem — co było dla mnie miłym zaskoczeniem — spokojny i przede wszystkim rzeczowy przebieg. Wypływa z tego optymistyczny wniosek, że do przeżyci należy już czas emocji, niekonwolutowanych i zabarwionych demagogią żywiołowych wypowiedzi. Stwierdzenie, że nadchodzi okres partnerskich rozmów nie jest więc pustym frazesem, jest faktem, który bardziej powinien cieszyć niż poszczególne, choćby nawet najważniejsze ustalenia.

Na czwartkowym spotkaniu w sprawie realizacji wniosków i postulatów załogi ZWG poruszano tylko te punkty, co do których przed tygodniem stwierdzono, że nie są realizowane, bądź są realizowane w sposób niewłaściwy. Rytm dyskusji nadawały wystąpienia przedstawicieli komisji tematycznych, co pozwoliło uniknąć tak charakterystycznego dla rozmów wcześniejszych powielania postulatów i kilkakrotnie rozpatrywania tej samej kwestii.

Debatę rozpoczął dr Jerzy Dudkiewicz z ramienia Komisji VII, zajmującej się sprawami ochrony zdrowia załogi. W nawiązaniu do postulatu 149 o treści: „Ustanowić urlopy zdrowotne na stanowiskach gorących” stwierdził, że istnieje konieczność gruntownego zbadania wszystkich stanowisk pracy, co wymaga zastosowania specjalistycznej aparatury i przede wszystkim czasu. Dopiero na tej podstawie będzie można rozpatrywać ewentualność pozytywnego załatwienia zgłoszonego wniosku. Takie stwierdzenie wywołało natychmiastową ripostę ze strony działaczy „Solidarności”.

DOKONCZENIE NA STR. 2



GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK WTOREK, 14 KWIEŚNIA 1981 NR 15 (316) ROK VIII CENA 1 ZŁOTY

WIZJA SZPITALA ZNOWU SIĘ ODDAŁA

WSRÓD LICZNYCH postulatów zgłoszonych przez załogę Kombinatu Metalurgicznego Huty Katowice jesienią ubiegłego roku znalazło się między innymi żądanie przyspieszenia budowy hutniczego szpitala. Ten ważny ze społecznego punktu widzenia postulat został przyjęty przez komisję rządową na posiedzeniu w dniu 23 października 1980 roku. Ustalono wówczas, że budowa szpitala rozpoczęta zostanie w 1981 roku.

Ponieważ od tamtych pamiętnych i gorących dni upłynęło już sporo czasu, jak również kwartał bieżącego roku, postanowiliśmy zainteresować się bliżej realizacją wspomnianego postulatu. Okazuje się, że nie nie zapowiada, by sprawa wzniesienia szpitala ruszyła w tym roku z miejsca. Jak poinformował nas Teodor Hanuszkiewicz, kierownik działu inwestycji Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, niezwykle potrzebna zakłada Huta Katowice lecznica nie została ujęta w planie inwestycyjnym na rok bieżący z powodu braku nakładów oraz mocy przerobowych. Tak więc budowa oczekiwanej w naszym regionie szpitala jak nie miała tak nie ma szans. Wizja tej placówki znowu się oddała.

A w ogóle to losy szpitala dla Huty Katowice od początku układają się w przedziwny sposób. Kilka miesięcy temu — dokładnie w grudniu ub. roku, gdy usiłowałam dowiedzieć się czegoś bliższego na ten temat, niektórzy ludzie z kierownictwa naszego kombinatu — wydawał by się mogło korpulentni — wyrazili wielkie zdziwienie skąd to przyszedł mi do głowy pomysł napisania o takiej sprawie jako, że w planach tworzenia infrastruktury ani w pierwszym ani w drugim etapie budowy Huty Katowice nigdy nie było mowy o szpitalu. Nawet w ostatnim okresie, gdy sprawa stała się już głębsza, nie za bardzo umiano zaspokoić naszą ciekawość. Owszem, ktoś coś górcić o czymś słyszał, ale niczego konkretnego nie potrafił powiedzieć. Nawet o lokalizacji szpitala. Podobno ma stanąć w Ujejscu.

Trudno doprawdy zrozumieć skąd tyle ogólników i niejasności wokół szpitala, skoro u kierownika działu inwestycji Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, niezwykle potrzebna zakłada Huta Katowice lecznica nie została ujęta w planie inwestycyjnym na rok bieżący z powodu braku nakładów oraz mocy przerobowych. Tak więc budowa oczekiwanej w naszym regionie szpitala jak nie miała tak nie ma szans. Wizja tej placówki znowu się oddała.

DOKONCZENIE NA STR. 3



BRYGADA utrzymania ruchu na zwalówarko-ladownicze składowiska buforowego rudy wydziału P-01: S. Nowak — brygadziści, S. Tarczkowski, K. Szusznik i K. Węgrzyn. Artykuł „Na ślance ciągu produkcyjnego” czyta na str. 7.

DO 45 KRAJÓW trafiają wyroby produkowane przez załogę naszej huty. Ich asortyment jest bardzo szeroki. Wytwarzamy pełny zakres hutniczych wyrobów przewidzianych w normach europejskich.

— Co kupują od nas najchętniej? — pytamy kierownika działu eksportu, Jerzego Żurawskiego.

— Przede wszystkim tzw. kształtowniki, w tym głównie szyny, kształtowniki grube i średnie.

— Naś najwięcej kontrahentów?

— To głównie Iran i Irak (do Iraku wysyłamy najwięcej szyn). Egipski jest odbiorcą profili walcowanych; kształtowniki z walcowań średniej i innej profile chętnie kupują od nas: RFN, Jugosławia, USA, Austria, Szwajcaria. Mamy podpisaną kontrakty ze 170 zakładami firmami.

— Jeśli wywiarty się z zadaniami otrzymanymi za nasze wyroby 600,4 mln złotych dewizowych. W tym za wyroby dostarczone do KK powinnikamy uzyskać 286,5 mln zł dewizowych.

— Czy nasz eksport jest opłacalny?

— Tak. Wskaźnik opłacalności naszego eksportu (WK) za 1980 rok wyniósł 0,87, w tym opłacalność eksportu wyrobów hutniczych do krajów kapitalistycznych wyniósł 0,76 (eksport jest opłacalny wówczas, gdy wskaźnik WK jest równy i lub kształtuje się poniżej jedności).

— W drugim kwartale zrealizowały eksportowe nowe rodzaje szyn.

— Dotychczas wytworzyliśmy dwa typy szyn, obecnie trwają przygotowania do uruchomienia produkcji nowego, trze-

DO 45 KRAJÓW

OPŁACALNY EKSPORT

— Czy często odbiorcy zgłaszają zastrzeżenia do jakości naszych produktów?

— Łość reklamacji jest niewielka (0,17 proc.), reklamacje jakkolwiek można zliczyć na palcach, zdarzają się natomiast zastrzeżenia dotyczące wagi przesyłek. Nie mamy odpowiednich urządzeń wagowych na walcowniach i stąd to niedokładność.

— Jak wygląda obecna sytuacja w zakresie transportu, w ubiegłym roku występowały trudności z dowiezieniem wyrobów do odbiorcy.

— I teraz je mamy, ale są to problemy przejściowe, wynikają z ograniczonej ilości pewnych typów wagonów przeznaczonych do ruchu międzynarodowego.

— Czy struktura naszego eksportu (myślę tu o strukturze geograficznej) pozostaje taka sama jak w ubiegłym roku?

— Mnie, zmieniła się ona na korzyść krajów drugiego obszaru płatniczego, tj. krajów kapitalistycznych. W tym roku mamy wywozić na eksport 685,8 tys. ton wyrobów hutniczych, w tym dla krajów drugiego obszaru płatniczego — 317,4 tys. ton.

— Gdyby to ująć wariabliwio?

tego typu szyn, będą to szyny oznaczone symbolem UIC — M. Warto tu dodać, że nasze walcownie finalnie produkują (w tym również na rynek zagraniczny) 42 rodzaje hutniczych wyrobów.

— Czy wywiślemy się z eksportowych zadan?

— W pierwszym kwartale br. przekroczyliśmy plan eksportu do krajów drugiego obszaru płatniczego o 13,7 mln zł dewizowych, realizowanie planu rocznego dla KK wyniosł 27 proc. Wykonaliśmy również i przekroczyliśmy o 6 mln zł dew. nasze zobowiązania w stosunku do krajów pierwszego obszaru płatniczego, zadania roczne są realizowane w 23 proc. co jest zgodne z upływem czasu.

— Na eksport kierujemy także produkcję z Huty Dzierżyński i Zakładów Koksowniczych w Zdzieszawicach.

— Huta Dzierżyńska wykonała i przekroczyła plan eksportu za I kwartał br. Koksownia również wykonała i przekroczyła zadania eksportowe i kwartału i to zarówno do krajów kapitalistycznych jak i socjalistycznych.

ELŻBIETA SZÓSTAKOWSKA

CZY NIEKOCHANIE DZIECKO?

ZERRANTE sprawozdawco-wyborczy do Zarządu KTH Kombinat, które odbyło się 8 bm, było okazją do podsumowania ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego w Kombinacie. W toku obrad program zmian na najbliższą kadencję.

W sprawozdaniu występującego Zarządu nadto wiele słów krytyki pod adresem niektórych kół wydzielonych KTH a także zawodowej służby wynalazczej w Kombinacie.

Stwierdzono między innymi, że była ona operatywnie tych kół, opóźniała obrót, wyprzedzała dla twórców, opóźniała przy wdrożeniu, a także miała skłonność udzielania pomocy szeregowym racjonalizatorom na wydziałach. Odczuła dyskusyjność pozwalają stwierdzić, że Kłuby Techniki i Racjonalizacji to przykładowo „niekochane dzieci”. „Dzieci” w których dotychczas nie widzieliśmy obrytmego potencjału twórczej myśli technicznej.

Zbyt mała aktywność doradców technicznych stanowił rzeczywisty przeszkoda w wyszukiwaniu talentów wśród szeregowych pracowników i pozyskiwaniu ich dla ruchu wynalazczego. W roku bieżącym znaczenie zmięła ilość zgłoszonych wynalazków, odnotowano natomiast powolną ilość zgłoszeń w stosunku do I kw. roku ubiegłego.

Delegatki w swoich wypowiedziach wielokrotnie akcentowały konieczność bardziej przętnego działania, smoderowania ruchu wynalazczego. W wyniku zwołania zdecydowaną większość głosów przyjęło wniosk o przystąpieniu KTH Kombinat do stowarzyszenia Wynalazców i Racjonalizatorów w PRL. Samorządowego Niezależnego Stowarzyszenia Twórców, który jest w trakcie organizacji. Po dokonaniu wyborów nowego Zarządu, w skład którego wejdzie 15 delegatów, oraz jego nowego przewodniczącego inżyniera Stanisława Lewickiego, zabrane przyjęło program działania na najbliższą kadencję.

Na najbliższe lato przewidziano jednak zadaniami pomyśle. Jak to jest — w kombinacie naszym jest najwięcej w regionie (i nie tylko) procent pracowników z wyższym i średnim wykształceniem, wysoka kwalifikacyjna robocizna, a mimo to jakże słabych wyników pozostawia wcale do zyskać (Z.L.)

RAJD SZLAKAMI POMNIKÓW PAMIĘCI

W RAMACH Świąta Pracy i Maja w dniu 2 maja 1981 r. odbędzie się 25 zjazdowy rajd samochodowy — z okazji Pomników Pamięci Narodowej. Organizatorami rajdu są: Urząd Miejski — Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki, Rada Kultury Fizycznej i Turystyki „Budowlani”, ZRK Budowy Huty Katowice, Zarząd Miejski ZBoWiD, Zarząd Miejski LOK, Zarząd Miejski TPPB, Komenda Huty ZHP, Zarząd Koła ZBoWiD Huty Katowice, Miejski Inspektorat ZHS i Ognisko TKKF „Centrum” w Dąbrowie Górniczej, pod patronatem Redakcji „Wiadomości Zagłębia” i Redakcji „Głosu Huty Katowice”. Celem rajdu jest uczczenie pamięci poległych żołnierzy radzieckich i polskich w okresie II wojny światowej oraz uczestników walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Rajdem zostaną objęte 33 tablice namiotkowe i pomniki. W programie rajdu przewidziano składanie wianek kwiatów pod pomnikami,

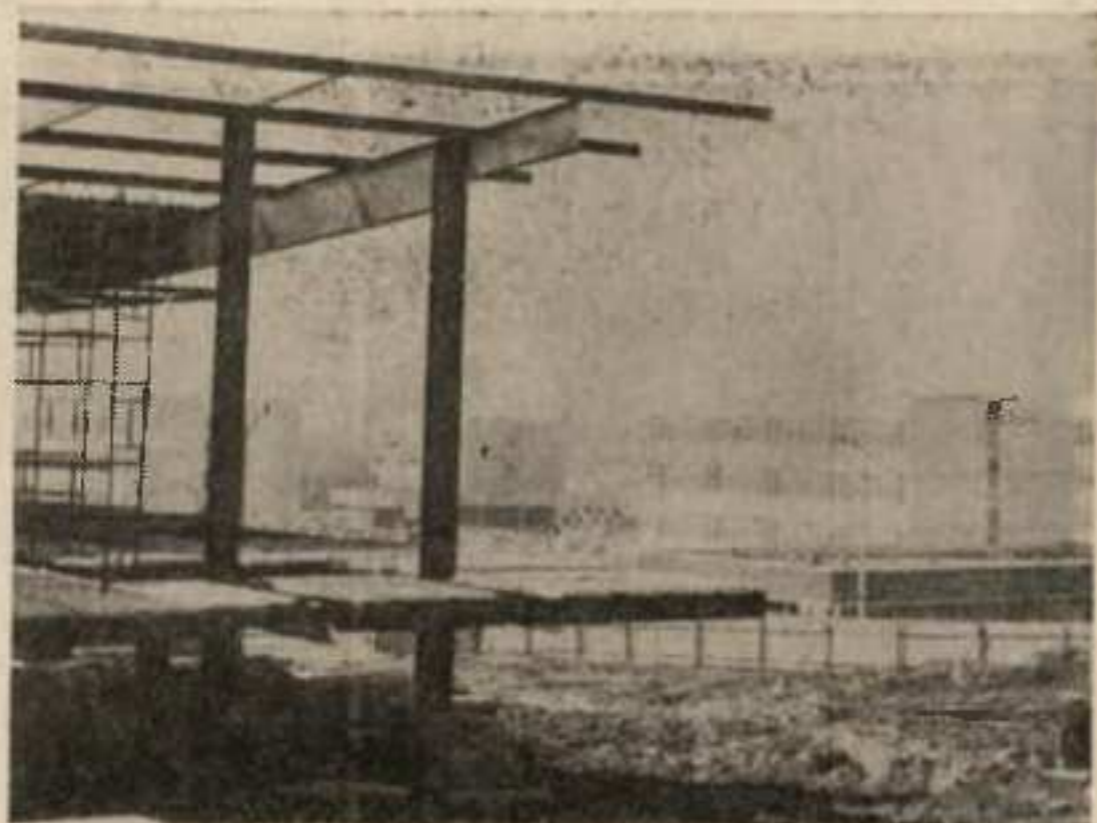
strzelanie z broni pneumatycznej zawody sprawnościowe oraz zgadzującą o tematyce ruchu drogowego i zasad ubezpieczeń w PZU. Uczestnicy — kierowcy rajdu otrzymają pamiątkowe proporce a zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach nagrody rzeczowe. Za odbycie pierwszego miejsca organizacja, która zgromadzi największą ilość punktów otrzyma puchar ufundowany przez Radę Kultury Fizycznej i Turystyki „Budowlani” ZRK Budowy Huty Katowice.

Organizatorzy serdecznie zapraszają właścicieli pojazdów do masowego udziału w imprezie.

Zgłoszenia przyjmują: Zarząd ogólny TKKF „Centrum” Dąbrowa Górnicza ul. Wajszka Polskiego 33 I p. w godz. 17-20, natomiast dla zakładów z terenu Huty Katowice Związkowa Rada Koordynacyjna Budowy Huty Katowice, budynek „Lipsk” PBP Budowlani i polski 208.

NIE WSZYSTKIE postulaty są rozważane tak jak życzyłyby sobie tego ich autorzy. Mam przed sobą kopie kilku pism dotyczących sprawy ogrzewania, a raczej niedogrzanego osiedla hotelowego w Zabkowie. Jego mieszkańcy piszą do sekretariatu Komisji Koordynującej realizację wniosków i postulatów zgłoszonych przez zalogę Kombinatu: „Nie zgodzamy się z takim załatwieniem naszego postulatów, który dotyczy poprawy ogrzewania budynków hotelowych osiedla Młodych Hutników w Zabkowie. Prosimy, aby przyspieszono budowę rurociągu ciepłowniczego z Huty, a nie po to, by wykonano analizę skuteczności ogrzewania istniejącej kotłowni”.

Osiedle Młodych Hutników w Zabkowie zostało zasiedlone pod koniec 70 roku. Obecnie mieszka w nim 2500 osób, w tym 160 rodzin i 226 dzieci. W tym roku liczba mieszkańców zwiększyła się o dalsze 230 rodzin. Osiedle jest ładne, nowoczesne, funkcjonalne, ale zimne. Przy temperaturze zewnętrznej poniżej 10 stopni C w mieszkaniach panuje temperatura od 10 do 15 stopni C.



NIEMIŁA PERSPEKTYWA

Tak się zdarzyło, że ubiegłej zimy kilkakrotnie uczestniczyłem w spotkaniach z mieszkańcami tego osiedla. Na każdym z nich skarzył się oni na niską temperaturę panującą w pomieszczeniach. Uszczelniono dodatkowo wszystkie okna i drzwi, ale nie to im pomogło.

Wprowadzić teraz bliżej do lat niż zimy, ale właśnie dlatego jest to najlepszy okres na rozwiązanie podstawowego problemu osiedla. Aby nie skazywać mieszkańców na kolejną, uciążliwą zimę trzeba już teraz rozstrzygnąć sprawę docelowego zasilania osiedla w ciepło.

Dotychczas osiedle ogrzewane jest przez kotłownię kontenerową, która zgodnie z założeniami techniczno-ekonomicznymi miała mu służyć tylko w początkowym okresie eksploatacji. Docelowe osiedle miało być zasilane w ciepło z Huty lub innego źródła zewnętrznego. Dlatego Okręgowy Inspektorat Gospodarki Paliwo-Energetycznej wyraził zgodę na dostarczenie oleju tylko na sezon grzewczy 1970/71 i 1980/81. Pod warunkiem jednakże rozpoczęcia prac związanych z docelo-

wym zasilaniem osiedla w ciepło, czyli budowy ciepłowni. Prac takich do tej pory nie podjęto. Już obecnie występuje trudności z zaprzewidzeniem w olej opałowy.

Zamiat olej IP otrzymujemy przeważnie ołci gorzsi (SP) ciekłym skwaszaniem tego oleju są częste awarie kotłowni i przerwy w dostawie ciepła do hoteli — mówi kierownik osiedla, Marian Skutalik.

Poważnym problemem jest również transport oleju do kotłowni. Olej opałowy dowożony jest przez ZPS z Ligoty lub Czechowicze nie w pełni do tego przystosowaną cysterną o pojemności 14 ton. Ponieważ w ciągu doby osiedle zużywa ok. 11 ton oleju samochod musi leżeć po niego codziennie. Konieczny jest więc zakup nowej cysterny o większej pojemności i przystosowanej do przewozu oleju opałowego. Trzecią ważną sprawą jest przejęcie kotłowni przez służby głównego energetyka Huty. Dział hotelowy nie posiada fachowców do konserwacji i naprawy urządzeń kotłowni i ca.

Kierownictwo osiedla już kilkakrotnie interweniowało w powyższych

sprawach. Problem niedogrzanego osiedla, transportu oleju a także konieczność przejęcia kotłowni przez służby głównego energetyka zgłosiło ono dyrekcji Kombinatu. Na jednym z piąt zastępcą dyrektora do spraw administracyjno-socjalnych naniósł adnotację: „Zgodnie z ustaleniami istniejącej kotłowni stanowią rozwiązaniem tymczasowe. Już obecnie osiedle jest niedogrzone, a przy podłączeniu dalszych trzech budynków, pawilonu II i innych obiektów sytuacja ulegnie pogorszeniu. W związku z powyższym budowa rurociągu ciepłowniczego (ujęcia w planie inwestycyjnym Huty) jest konieczna. W innym przypadku, co potwierdzają dotychczasowe doświadczenia, osiedle hotelowe nie będzie odpowiednio ogrzewane”. Opinię tę dyrektor naniósł ponad miesiąc temu. Od tej pory sprawa osiedla ani na krok nie postąpiła naprzód. Jeśli nadal rozwiązywana będzie w takim tempie to przed mieszkańcami osiedla Młodych Hutników w Zabkowie stoi niemiła perspektywa spędzenia trzeciej już zimy w zimnych pomieszczeniach.

E.Rz.

ROBOTNICZE POSTULATY

DOKONCZENIE ZE STR. 1

— „Przebieg badania już zostały zrobione — mówił Zygmunt Danecki z P-11 — i wyszło z nich, że emisja szkodliwych dla zdrowia substancji jest w Hucie Katowice najwyższa w całym krajowym hutnictwie. Dlaczego więc badać po raz drugi? Konieczny jest konkretny termin. Jeśli nie uzyskamy konkretnej daty, to możemy przypuszczać, że sprawa ta załatwiana będzie w nieskończoność. Ludzie w końcu pomuterują, a my będziemy się zastanawiać, w jakiej temperaturze przyszło im pożegnać się z tym światem”.

— „Rozumiem wasze zaniepokojenie — kontynuował swoją myśl Jerzy Dudkiewicz — ale trzeba zdać sobie sprawę, że pomiary nie zawsze są wygodne i dlatego uważamy, że istnieje konieczność ich powtórzenia. Do końca bieżącego miesiąca spracujemy termin w odniesieniu do P-11. Nie robimy tego jeszcze dokładniej — gdyż przecież kwestia ta ma szerszy aspekt i w nie mniejszym stopniu dotyczy także innych wydziałów. Długość lat jesennych od tego, by pozostać na tym jedynym badaniu. W przyszłości będziemy je powtarzać wielokrotnie. Urządzenia się przecież starzeją, a wpływem czasu zmienia się cała Huta, a z nią warunki pracy na poszczególnych stanowiskach. Istnieje więc konieczność ciągłego uzupełniania danych. Musimy się do tego przygotować. Zebrać specjalistyczny sprzęt pomiarowy, wypracować odpowiednie metody pracy...”.

Dr Dudkiewicz poruszył także sprawę drugiego postulatów, dotyczącego zwiększenia wymiaru ulupu macierzystego. „Tę sprawę nie załatwiliśmy tu, na tej sali. Mogę jedynie powiedzieć, że rząd postulat ten skierował do Ministerstwa Zdrowia, gdzie powołano specjalną komisję. Nie kwestionując słuszności tego wniosku, warto przywrócić się sprawie z innej strony, chociażby z punktu widzenia służby zdrowia, gdzie na ogólną liczbę zatrudnionych, przeszło 80 procent stanowią kobiety. Jeśli spójnimy ich oczekiwania, to automatycznie będziemy musieli obniżyć i tak pozostawiając wiele do życzenia jakość opieki medycznej”.

Kolejnym punktem negocjacji były sprawy skierowane do komisji IV, zajmującej się problemami kadrowymi. „Solidarność” stwierdziła, że zerwano już z praktyką wynagradzania pracowników umysłowych według stawek fizycznych. Odwołano wprowadzić jeszcze jeden taki przypadek w P-21, ale kierownictwo tego wydziału zobowiązało do załatwienia tej sprawy do końca kwietnia. Szerza natomiast dyskusja wywołana się wokół postulatów walentów półwyrobów, domagających się weryfikacji pracowników pionu administracyjnego. W kwestii tej głos zabrali Andrzej Kłos: „Musimy rozstrzygnąć pojęcie oceny od pojęcia weryfikacji. Jak pamiętamy sprawa pierwsza miała być załatwiona już w grudniu. Przeszło ją jednak za zgodą „Solidarności”. Bardzo słusznie decyzja ta umotywowana została napiętą sytuacją społeczno-polityczną, gdyż w obliczu eskalacji niezadowolonych trudno o obiektywizm i weryfikację ocen. Odmienną kwestią jest weryfikacja zatrudnienia, co już wkrótce znajdzie swoje rozwiązanie i to niezależnie od naszej woli. Już w tym miesiącu zastaliśmy postawieni wobec faktu nowych liczb zatrudnienia, co automatycznie wymusi na nas konieczność oceny przydatności poszczególnych ludzi i stanowisk. Jeśli pozostawilibyśmy na tę sprawę obowiązek, doprowadziłibyśmy do wyczerpania funduszu płac na długo przed końcem roku”. Opinia ta spotkała się z pełnym zrozumieniem, co sprawiło, że bez żadnych przyjętych terminów do końca czerwca br.

Bardzo krótko była dyskusja wokół postulatów skierowanych do komisji IX, zajmującej się sprawami organizacyjno-społeczno-politycznymi. Nie pod-

jęto bowiem dyskusji nad wnioskiem o wyrównanie zakładowo do poziomu obowiązującego pracowników MO, SB i wojska. Sprawy tej bowiem na forum czwartkowego spotkania nie dało się przecieć załatwić.

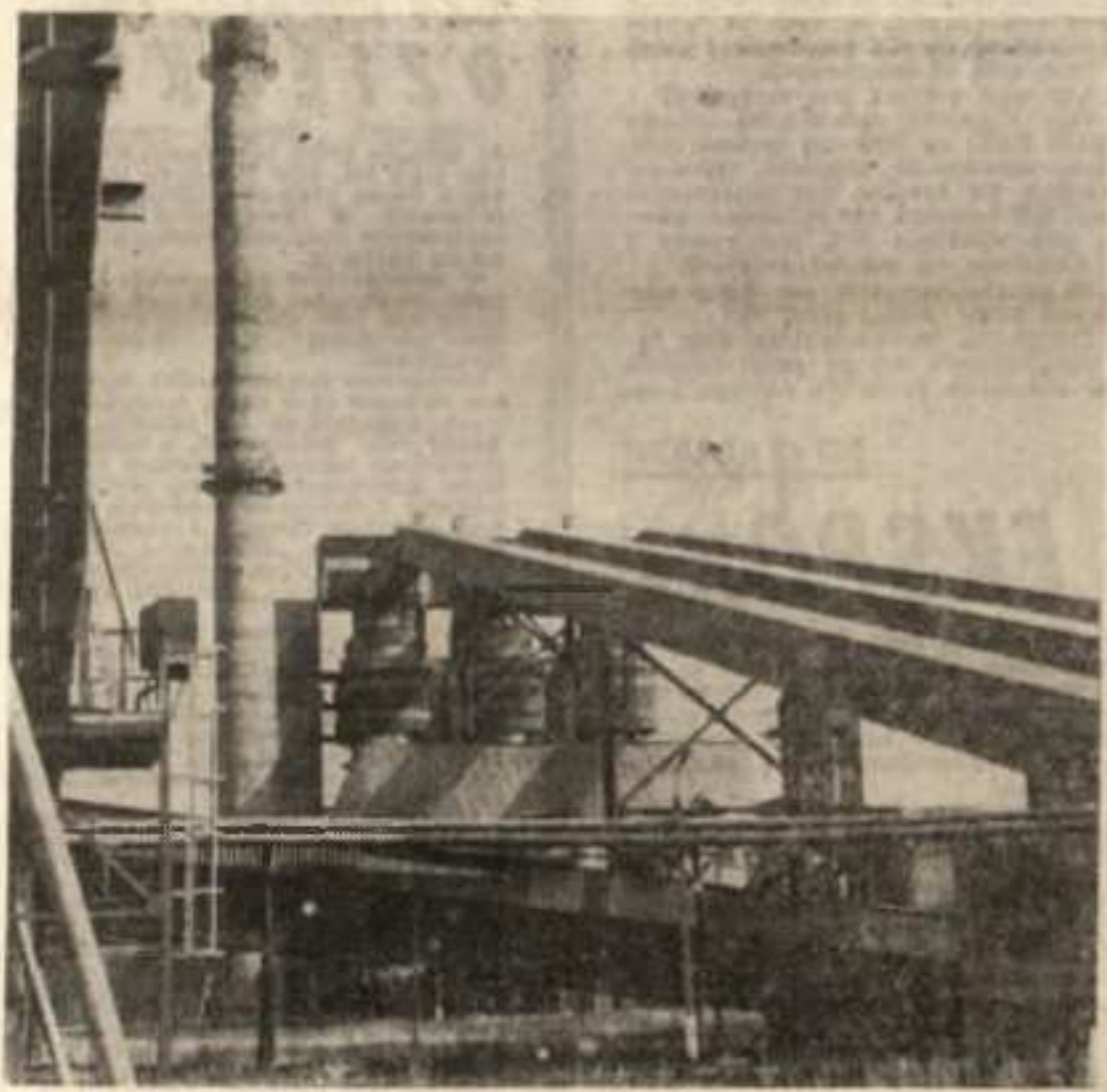
Ważnym natomiast kontrowersyjnym ujawnił się przy omawianiu zagadnień technicznych i produkcji, którymi zajmuje się komisja XI. Bardzo ciekawa była na przykład dyskusja nad postulatem załogi P-21, żądającym pełnego wykozystania parku maszynowego. Nawiązano przy tym do wniosku pracowników P-18, którzy zaproponowali zwiększenie normoobład, co pozwoliłoby uruchomić wiele nie wykorzystanych urządzeń. Komisja w pełni aprobując te postulaty wskazała na zmniejszające się zatrudnienie operatorów obrabiarek, co automatycznie obniża wskaźnik wykorzystania urządzeń. Zgodzono się co do tego, że tendencja ta trzeba absolutnie zatrzymać. Chodzi tu bowiem nie tylko o poprawę efektów ekonomicznych. W roku bieżącym ograniczono do zera limity dewizowe na zakup części w drugim obszarze płatniczym. Trzeba je więc wykonać samemu. Ale to rodzi się kolejny problem, gdyż wiele urządzeń nie posiada dokumentacji i w związku z tym przyjęto ustalenie o przesłaniu struktury Głównego Konstruktorstwa i zwiększeniu biura projektowego.

Bardzo dużo postulatów skierowanych było do komisji VI — spraw socjalno-bytowych. Niektóre z nich są już nieaktualne, jak choćby wniosek o zniesienie tabonów. Są i takie, których w obecnej sytuacji zrealizować się nie da, choćby przykładem może być postulat poprawy zaopatrzenia stołówek w podstawowe artykuły żywnościowe. Wiele wniosków miało charakter rozliczeniowy i domagało się ujawnienia rozdziału mieszkani, dlaślek pracowników i tabonów na deficytowe artykuły rynkowe. O tych drażliwych przecięt sprawach dyskutowano ze spokojem i trudną było w dyskusji doszukać się takich niehamowanych emocji.

Nie udało się także na czwartkowym spotkaniu załatwić sportnych problemów występujących w komisji II, zajmującej się sprawami placowymi. Takie bowiem kwestie, jak dodatki za pracę na szczególnie odpowiedzialnych czy szkodliwych stanowiskach, sprawa czernostej pensji będą musiały poczekać do momentu wprowadzenia w życie nowego układu zbiorowego dla pracowników hutnictwa. Tekst tego dokumentu jest już gotowy. Wynika z niego jeszcze zapiniowanie wszystkich zainteresowanych stron i ostatecznego zatwierdzenia. Da się natomiast wywnioskować, że Hucie załatwić inne kwestie, jak choćby problemy związane ze sportyktą systemu czterodobowego. Nie można na przykład w stosunku do tej grupy pracowników stosować zasady nierozpoczynania i niekończącego ulupu w wolne soboty. Ustalono, że ten i inne szczególne problemy załatwione zostaną już we wtorek, 14 kwietnia na osobnym spotkaniu u mra Andrzeja Kłosa.

W końcowej części spotkania, przy omawianiu zagadnień komisji X dla organizacji i zarządzania temperatura różniwo nieco się podniosła. Przedstawiciele „Solidarności” wystąpili bowiem bardzo ostro w sprawie likwidacji ZWG oraz zniesienia stanowisk starszych mistrzów, którzy są zbieżni w procesie technologicznym. W swojej wypowiedzi Andrzej Kłos zwrócił uwagę, że wszystkie te sprawy zgodnie z tekstem uchwały 44 naczelnego dyrektora zostaną rozwiązane do końca czerwca. Powiedział także, że aktualnie rozpatruje się możliwość likwidacji ZWG. Będzie się spisywać także inne struktury administracyjne. Szwedzono na przykład, że w Hucie zatrudnionych jest 61 starszych mistrzów, którzy są dublerami kierowników wydziałów i nie mają pod sobą ani jednego pracownika fizycznego.

JACEK RYBARCZYK



Wapniakia Huty Katowice.

Zaj. P. Wąskowski

SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI

NIKTORZY ludzie zapomnieli o stałej czujności dotyczącej porzucania miejsca i o przestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych.

W pierwszych dniach kwietnia, zawodowa Straż Pożarna Huty Katowice miała pełne ręce pracy. Oto kilka przypadków:

3 kwietnia, o godz. 11.33 w Dąbrowie Górniczej-Twuszczu, zapaliła się meblarnia — stajnia należąca do NPI-Budostal. Przyczyna powstania pożaru było pozostawienie przy włączonym grzejniku ubrań roboczych.

O godzinie 18 palną się śmieci w szopie w hotelu pracowników Huty Katowice. Przyczyna powstania pożaru — zapalenie ognia.

W tym samym dniu, strażacy HIC gasili palącą się stonogę w Dąbrowie Górniczej-Sikordce oraz likwidowali ogień w budynku mieszkalnym w Golonogu.

4 kwietnia, dyspozytor ZESP HX otrzymał meldunek o palącym się kominie na terenie P-20 w Szopleszyczach. Na miejsce pożaru udała się jedna ekipa strażaków z ciężkim samochodem bojowym i nagle okazało się, że to nie kominiec lecz paląca się w dwóch miejscach sucha trawa. W jednym przypadku ogień zagroził smierzeniu potoci lasu. Sprawa o szej strażaków zapobiegła temu. Sprawcy wypalania lasu, Janta Kuchlika odpowiednio przeskolono.

Warto dodać, że wszystkie te pożary są skutkiem lekkomyślności nieodpowiedzialnych ludzi. (sc)

SPRAWA „MAGISTER” ZAMKNIĘTA

PRZED dwoma tygodniami w „Głosie Huty Katowice” ukazała się informacja dotycząca osławionej sprawy „magister”. Chodziło tutaj o pobieranie 30-procentowego dodatku Huty Katowice przez osoby, którym się on nie należał, gdyż nie posiadali dyplomu magisterskiego. Autorka tego artykułu pisała, że w tej sprawie dochođenje przejeła Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Górniczej.

Zwrócił się do prokuratury z pytaniem w jakim stadium jest śledztwo dotyczące tej sprawy? Jak nas poinformował prokurator: Istotnie wpłynęło domiesienie w tej sprawie. Dotyczyło ono następujących osób: Jana Ludiana, Marii Kuś, Zbigniewa Sycha, Zbigniewa Zachariasza, Bogusława Belskiego i Bogusława Kędzierskiego. Osoby te z wyjątkiem — Marii Kuś — objęto śledztwem, zarzucając im przestępstwo z artykułu 287 kodeksu karnego, który mówi: Kto wydał fałszywe świadectwo nieprawdy przez podjęcie wprowadzenie w błąd funkcjonariusza publicznego lub innej osoby upoważnionej do wystawienia dokumentu albo kto używa uzyskanego w ten sposób świadectwa, podlega karze pozbawienia wolności

do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

Najmiej w ogóle śledztwem nie zostali objęci: Ireneusz Karwecki, Zygmunt Moly, Andrzej Piachtański, Bogusława Skurczyńska, Barbara Zagórska oraz wyłączone została w trakcie dochodzenia Maria Kuś.

Śledztwo prowadzone więc wobec pięciu osób, którym udowodniono nieprawne pobieranie wyższego dodatku Huty Katowice. Osoby te w swoich ankietach personalnych wpisały ukonczenie studiów z tytułem magistra, w rzeczywistości jednak nie posiadały dyplomów. Po przeprowadzeniu wnikliwego dochodzenia, prokurator postanowił wobec tych osób umorzyć warunkowo śledztwo. Przy czym płatka ta zwróciła nieprawnie otrzymane pieniądze oraz zobowiązano wszystkich do wplatania na cele społeczne kwot od 3—8 tys. w zależności od tego kto i jakie otrzymał zyski.

Dlaczego zaś nie wszczęto śledztwa wobec pozostałych osób? Otóż osoby te pobierały wyższy dodatek tylko przez niedopatrzenie działu kadr, i dyrekcji pionu pracowniczego, albowiem w ich ankietach personalnych figuruje ukonczenie wyższych studiów, ale

bez uzyskania tytułu magisterskiego. Toż owo osoby, mimo że pobierały wyższy dodatek, nie wprowadziły wmyślnie w błąd zakładu. Było to po prostu niedopatrzenie jednostki odpowiedzialnej za to, czyli w tym wypadku działu kadr, za co zresztą naczelny dyrektor Kombinatu wyciągnął konsekwencje wobec winnych.

Gwoli szerszego wyjaśnienia tej już zamkniętej sprawy, należy zaznaczyć, że prokuratura prowadziła dochodzenie w dwóch kwestiach. Mianowicie: osoby tytułujące się stopniem magistra pełniły kierownicze stanowiska. Zainteresowano się więc czy należycie wykonywały swe obowiązki. Okazało się, że co do ich kierowniczych kompetencji nikt nie miał zarzutów i obowiązki wykonywali zgodnie ze stanowiskiem. W tej więc kwestii zarzutów nie było. Drugą zaś sprawą było podanie fałszywych danych o wykształceniu. Tutaj jednak znaleziono nieprawdopodobnie i postąpiono, jak wyżej zostało opisane.

Wydaje nam się, że wreszcie jasno przedświadczyliśmy tę sprawę, nie uwiązając nikomu i skończąc się telefony do redakcji na temat nieszczeranego „magistra”. (bar)

Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE

POWIEDZIANO TO, jest adekwatne do sytuacji inwestycyjnej w latach siedemdziesiątych. Przedsiębiorstwa podejmowały się budowania nowych inwestycji bez posiadania odpowiednich funduszy jak również mocy przerobowych. Czynniki te kierowało, trudno nam dotrzeć. Czyż można było przy takich operacjach odnieść jakiejś korzyści? Miano niezachwiania tematu budowlanego, mocno ważnym. Po ocenie wydaje nam się, że otworzenie budowy miało wyznaczyć na jednostkę nadzór przydziałem funduszy.

Od pewnego czasu Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Górniczej zajmuje się jedną z takich spraw, choćby mianowicie o budowanie w 1975 roku kompleksu obiektów Szkół Zawodowych w Zabkowie, którego wykonawcą jest Kombinatu Budownictwa Ogólnego „Zagłębie” w Sosnowcu. Cóż takiego zainteresowało prokuraturę? Otóż przeprowadzono na etapie budowy kontrola stwierdziła szereg zaniedbań. Pierwszą sprawą jest długi czas robót na tej inwestycji. Realizacja wzięła się bowiem od 1973 roku, a zalewanie dobiegają końca roboty wykonawstwo tylko przy pomocy budownictwa, przeznaczonym na „Dom Nauczycielski”. Ponadto stwierdzono, że na budowie internatu nr 1 opiekane są ławy fundamentowe oraz śłany słupki w dwóch segmentach i nie nadają się do dalszej zabudowy.

Z orzeczonej przez Instytut Techniki Budowlanej w Gliwicach ekspertyzy wynika, że przyznana takiego

stanu jest m. in. naradziła się też realizacja tej inwestycji i obecnie niechodzą konieczność rozważania ław fundamentowych.

Ponadto na terenie wymienionej budowy zasądziła się maszyno inwestycyjny przeznaczony do składowania magazy i urządzeń zakładowych ze środków inwestycyjnych, a stanowiczych kierownik wyznaczony przydziałem obiektów. Znajdują się w tym m. in. urządzenia astronomiczne oraz inne wartości około 250 tys. zł. Urządzenia te zakupu KBO Zagłębia w 1976 roku i do chwili obecnej nie zostały one przekazane do eksploatacji. Przedstawiają się więc realizacja tej inwestycji powoduje dalsze nakłady, co świadczy o nieoszczędności inwestora i wykonawcy.

Tę treść mimo skierowała dąbrowska prokuratura do dyrektora Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego w Katowicach, zalecając mu szybkie ustalenie przyczyn takiego stanu oraz przywrócenie realizacji inwestycji.

W odpowiedzi dyrektor zjednoczenia potwierdził wszystkie zarzuty, stwierdzając m. in. że przyczyną przewlekłego wykonywania budowy były ograniczenia nakładów przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych już od roku 1976, a szereg, nie w latach 1977—80.

WIZJA SZPITALA ZNOWU SIĘ ODDAŁA

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Rozporządziła się ona w czerwcu 1972 roku, kiedy to dyrektor Departamentu Inwestycji i Kapitałnych Remontów Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, powołując się na uchwałę nr 123 Urzędu Rady Ministrów w sprawie realizacji robót przygotowawczych od budowy Huty Centrum (tak ja wtedy określano), prosił Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach — jako jednostkę koordynującą na terenie województwa zagadnienia dotyczące służby zdrowia — o włączenie się do prac związanych z opracowaniem programu budowy obiektów towarzyszących nowej inwestycji przemysłowej. Zwraca się uwagę, że wydział winien określić profil i program szpitala, biorąc pod uwagę potrzeby załogi przyszłej huty.

Nad podziw szybko, bo już w sierpniu '72, po konsultacjach z Wojewódzką Pracownią Urbanistyczną na temat zabudowy wschodniego obszaru Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego opracowano program inwestycji towarzyszących budowie Huty, zakładając że ilość mieszkańców w pobliskich osiedlach będzie szybko wzrastać i osiągnie 182 tys. osób w 1990 roku. W programie tym przewidziano, oczywiście, budowę szpitala i jego konkretny lokalizację, która nie ulegała już potem żadnym zmianom. Toteż dziwić się należy, że niektórzy przedstawiciele kierownictwa huty nie o niej nic wiedzieli. Otóż szpital ma powstać w sosenwieckiej dzielnicy Zagórza, za elektrociepłownią Będzin, po lewej stronie trasy szybkiego ruchu Katowice — Kraków.

Nie kwestionując nigdy konieczności budowy szpitala dla Huty Katowice, rozważano jedynie różne koncepcje jego realizacji. Jeden z pierwszych projektów przewidywał wzniesienie wspólnej jednostki leczniczej dla Huty i kolonistów, które również odczuwają dotkliwy brak łóżek szpitalnych i było w związku z tym gotowe włączyć do siebie obowiązki głównego inwestora. Projekt ten szybko jednak upadł jako że przewidziano dla Huty Katowice ilość miejsc w szpitalu była nieproporcjonalnie mała do jej faktycznych potrzeb. Co więcej, należało również uwzględnić potrzeby okolicznych miast, których baza lecznicza jest w znacznej mierze przesłabła i wymaga sukcesywnych

wyburzeń. Uczynił to Oddział Profilaktyczno-Leczniczy Wydziału Zdrowia, oceniając owe potrzeby na ok. 2 tysiące łóżek w połowie lat osiemdziesiątych. Kolegium Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej uznało tę ekspertyzę za słuszną i w specjalnej uchwale z marca 1977 podkreśliło, że z uwagi na konieczność operacji specjalistycznej opieki zdrowotnej o odpowiednią bazę szpitalną niezbędna jest we wschodniej części GOP budowa szpitala na ok. 1000 łóżek z możliwością dalszego rozszerzenia. Uchwała przesłana została do akceptacji wojewodzie katowickiemu. Wojewoda zatwierdził wniosek. W ten sposób zapada ostateczna decyzja wzniesienia dużej jednostki leczniczej dla wschodniego obszaru GOP. Ustalono wówczas, że budowa szpitala prowadzona będzie przy użyciu nakładów przewidzianych na infrastrukturę towarzyszącą drugiemu etapowi budowy Huty Katowice. Przyszły szpital włączony został do rejestru ważniejszych inwestycji służby zdrowia w woj. katowickim. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego nawiązał kontakt z Biurem Projektów Służby Zdrowia w Katowicach, określając dokładnie profil leczniczy z wyszczególnieniem wszystkich potrzebnych oddziałów. W oparciu o decyzję wojewody katowickiego w sprawie opiniowania i zatwierdzania inwestycji planu terenowego postarano się dla szpitala o tzw. klauzulę zatwierdzenia, bez której budowa nie mogłaby ruszyć. Opracowano założenia techniczno-ekonomiczne budowy szpitala i inną dokumentację ostatecznie na 1180 łóżek co pochłonęło już 12 milionów złotych. Wydawało się, że nic nie stoi już na przeszkodzie, aby przystąpić do realizacji owej ważnej inwestycji służby zdrowia.

Tymczasem od podjętych i zatwierdzonych do 1976 roku decyzji upłynęły już trzy lata i w palcei sprawie szpitala nic się nie zmieniło. Rozpoczęcie budowy wciąż się odwołuje. Co gorzej — szpitala nie tylko nie udaje się umieścić w planie inwestycyjnym kolejnych lat, ale ponoć nie ma już na ten cel nawet środków. Może odpowiedziałyby ktoś na pytanie: na co przeznaczono pieniądze, które przewidziano na budowę szpitala?

TERESA WOJTEK

KOMITET ZOSTAŁ ROZWIĄZANY

PARE DNI po konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR Zakładu Surowcowego spotkaliśmy się z kilkoma jej uczestnikami i wysłuchaliśmy ich relacji.

Marek Wieroszek (delegat K-2): Zgodnie z wszelkimi zasadami, zebranie zostało otwarte przez I sekretarza. Wybrano przewodniczącego konferencji Tadeusza Kozła, a na zastępcę, że przeprowadzi ją szybko i sprawnie. Następnie, zgodnie z postulatem OOP i POP przegłosowano czy ma istnieć Komitet Zakładowy PZPR Zakładu Surowcowego, czy nie. To był pierwszy punkt. Wynik głosowania: 32 za rozwiązaniem, 26 za pozostawieniem, 8 wstrzymujących się. A rezolucja w ogóle nie głosowała.

Antoni Bator (P-12): W czasie zebrania, jakie było przeprowadzone od października 1980 do lutego tego roku na szczeblach najniższej OOP dopominano się o dokończanie KZ-u. Chodziło o bliźniaki kontakt instancji podziałowych ze szczeblem wyższym. Podniesiono rangę POP, stymulowano temy dla przesyłki informacyjnej, jak właśnie widziałem KZ. Domyślałem się, że wielu sprawę jest tam łatwiej, łatwiej.

Henryk Górnik (P-13): 70 procent uchwały, które przez KZ szły wyżej, wręcz nie do adnotacji, „nie realnie do urzędowania”. To dotyczy wszystkich, taka była średnia. Nie konkretnie nasza.

Tadeusz Kozłowski (OOP) kompl. Koksownik: Tamże dla informacji stanowiąca bezadwójna frekwencja członków partii Zakładu Surowcowego na wszelkiego rodzaju zebraniach, szkoleniach. Na spotkaniu, które miały miejsce w ostatnim czasie, przychodzili może z 15 procent zakładowej ilości towarzyszy. A lektorzy byli dobrzy wybrani i mówili ciekawie o wszystkim, co się u nas dzieło.

A. Bator: Chyba dyskusja na temat rozwiązań, była za krótka i miała zbyt przebieg. Skoro mówisz, trzy dni po konferencji wielu delegatów nadal nie wie, czy postąpiło słusznie.

Andrzej Górak (K-2): Ja byłem przeciwnikiem. Towarzysze mogli przyjąć te struktury i zobowiązać nowo wybrany KZ do jej zmiany. Bo trzeba podkreślić, że to nie było uderzenie w konkretnych ludzi, ale w strukturę. Zastrzeżenia do struktury mogły być, ale trzeba było się nad nimi zastanowić. Bo teraz inne KZ-y są, też jest decyzja delegatów rozwiązany i pytanie co dalej z ostatnią.

A. Bator: To się też wiąże z wnioskami drugim. Oddziałem komitetu budowlanych od pułkowników.

H. Górnik: To jest dla mnie jedna istotna sprawa. Od trzech miesięcy jestem sekretarzem POP i nie mam jak działać. Kierownik kasa mi pracował osiem godzin, więc jest to dwie godziny idąc do pracy w organizacji, to robie to na granicy legalności. Mój bezpośredni zwierzchnik się na to zgodził, ale czy muszę działać konsultacyjnie? Oddziałem miał przez ten czas kto zastępować. Wierzę, że to stare należało, stało się wady, że jak już był sekretarz to mu

radgodziny trzeba było dopływać, ale teraz do „Solidarności” można delogować, a praca partyjna tylko po 14-tej. Przecież się nie nie da zastąpić!

A. Górak: My w inwestycjach już dawno podjęliśmy uchwałę, że struktura partyjna nie odpowiada naszej strukturze pracy. Powinna powstać jedna POP inwestycyjna podporządkowana Komitetowi Fabrycznemu.

H. Wieroszek: Uchwalono też na konferencji wotum klękoty dla Komitetu Fabrycznego i Wojewódzkiego. Bo przez te osiem miesięcy nie przyjeżdżali do nas, nie zbliżyli się do „dotków” partyjnych, jakby nie chcieli dowiedzieć się prawdy.

A. Górak: Nie było widać działania.

A. Bator: Były spotkania KC z organizacjami największych zakładów pracy. Do Huty nikt nie przyjechał. To teraz jest tak zamulowana jak przedtem białaczka?

Stanisław Gruchot (Koksownik): Stałowych pracowników politycznych jest w KW 143. Za ten cały czas nie położyli się na przysię, wysłuchali największej organizacji partyjnej w województwie. To zrobiło wielu towarzyszy i zrodziło kryzys.

Jest zdanie, żeby IX Plenum KC PZPR musiało przypominać członkom kierownictwa partii o spotkaniu się ze szczeblem najwyższym, co przecież należy do podstawowych obowiązków stałych pracowników z aparatu. Wierzę też rozporządzenia, że wielu stałowych działaczy partyjnych na pierwej nie zajęło stanowiska wobec wydarzeń, a potem próbowało ustawić się szalenie jak wstawił sawieje.

H. Górnik: Zaważyła też uchwała KF o wyłączeniu konsekwencji za nieobecność w pracy 10 i 24 stycznia. Fakt, że dzieci postawił Komitet Zakładowy na nikogo nie spotykał represje, ale chodzi o samo wydanie takiej uchwały.

H. Gruchot: Jak można rozliczać ludzi po fakcie, jeśli się wcześniej nie skonsultowało z nimi sprawy. Poza tym, mimo wniosków całego KZ, część towarzyszy była wytrwana przez Komisję Kontroli Partyjnej przy KF. To grodziło wiele współwładni odnośnie działania politycznego tak KF jak i KW. A gdy mowa o rozliczeniach, mówię się, że „ulekty” towarzysze będą rozliczeni?

Kidney: Przecież na plenum KC można wować ministra sprawiedliwości, przeze NIK-u i mieć podadzą tego i do śledzi rozliczeń. Bo za wyszabrowanie tyłu milionów samo wykluczenie z partii nie jest kara.

A. Górak: Człowieka nie powinno się karać za wzięcie łapówki, ale za szkodę, jakie tym narobił państwu.

H. Górnik: A partia ponosiła pesy tym nieodwrotną straty. W tym pokoleniu nie do odrobienia.

H. Gruchot: Była podniesiona sprawa „Trybuna Robotniczej”. Mimo usnych starań Komitetu Zakładowego nie došlo do spotkania z redaktorem Zdzisławem. A chociaż w sprawach merytorycznych „Trybuna” pisze podobnie do prasy

krakowskiej, to jednak jakimś innym językiem. W odczuciu członków partii część prawdy nie jest: przywał Ale „Trybuna” to przecież dziennik KW PZPR.

T. Kozłowski: Na konferencji piątkowej można było wygrać wiele spraw dotyczących mandatów, wyboru delegatów. Tymczasem, zamiast tego nastąpiło rozwiązanie naszej organizacji.

Jerzy Bernhard (P-13): Panuś w partii bardzo niekorzystna atmosfera. Poddała się jej większość naszych delegatów. Widać zastanawianie nad przyszłością partii, choć zrobiono czegoś, tylko nie wiadomo czego. I następuje moment pójścia po najniższej linii oporu, zaskakowania struktury i rozbiła jej. Delegaci wyszli z konferencji usytuowani. Tylko nie wiedzą co dalej. Bony podjęli decyzje destrukcyjne, a nie powściągliwe ale o programie działania. Zlikwidowaliśmy szczebel, nie widząc nawet czy by nam do nowego programu pasował.

H. Górnik: Mnie też dotyczy ta niewiedza — co dalej? Dotąd miałem tylko trudności z pełnieniem funkcji sekretarza POP, to teraz też nie wiem. Ale kwestionowanie tego co zrobili delegaci, nie ma sensu. Każdy ma swoje zadanie. Delegaci byli wybrani oddolnie, demokratycznie i byli wyrażicielami woli mas. Czy mieli rację, czy nie, trudno orzekać. Zobaczymy jak to będzie wyglądało.

J. Bernhard: Ta konferencja dała nam znamienity sygnał co się w „dotkach” partyjnych dzieje. Nurt realizacyjny nie został zakonotowany, rozgryzanie jest wciąż duże, a wizji działania na przyszłość nie ma.

A. Bator: Także widać mamy zapotrzebowanie „dotków”.

A. Górak: Rozgryzanie, wszystkie winy skupiły się na Komitecie Zakładowym. Odbiło się to, że organizacja zajmowała się produkcją, a nie polityczną reprezentacją załóg. Wierzę teraz nie wolno zapomnieć o rozliczeniu, ale trzeba skontaktować się na programie.

H. Górnik: Rozliczenie musi być konkretne i widoczne. Bo dotąd każdy wstrząs, jaki jest w kraju odbija się odzwierciedlał i niezaplanował i niezaplanował składki partyjnych. Zresztą, może to i lepiej, że się organizacja zmniejsza.

SPRAWOZDANIE z konferencji widać, że oczarują kilku jej uczestników obecności wokół tematu głównego — rozwiązania Komitetu Zakładowego, przyczyn kryzysu i zmian. O osobną krótką wypowiedź poprosiliśmy byłego I sekretarza KZ PZPR Surowcowego Mariana Karwaka: — Jako członek partii i delegat na konferencję wyrażam, że wnioskami o likwidowanie KZ był nieprzemysłowy. Ranga organizacji partyjnej w naszym zakładzie spadła, a nie sekretarza POP, OOP nie będą mieli odpowiednich warunków do pracy. Obawiam się jednak, że nie będą ich mieli.

Notował WOJCIECH JAROS

PORZĄDEK WINIEN STANOWIĆ JEDNO Z PRAWDĄ

UCIUCHA wreszcie widać wokół bydgoskiego konfliktu. Po Olsztynie, Bieleku-Białym, Nowym Sączu, Rzeszowie, Ustrzykach Dolnych i Radomiu — żęby ograniczyć się do tych kilku miast o wymowne symbole — raz jeszcze okazuje się, że fatalnych następstw może mieć nie sprawowana władza. Raz jeszcze lokalna iskra przekształca się w narodową nieomal tragedię, a „Solidarność” uścisła się, w polityczną rozgrywkę o wszystko.

Raz jeszcze głos szeregowych członków musiał się przeciwstawić manipulacjom zachowawczej frakcji we władzy partii. Do przyszłowiego Białku aż po Tatry, poniekąd dowiedzieliśmy na temat płaszczyzn i granic jedności, na temat drogi i rozdroży socjalizmu — setki tysięcy członków PZPR twardo rzekło: „Ciebie załoga, tam będzie i partia!”.

Powracająca ulga po odwołaniu strajku generalnego, w tych dniach gury nad Polską nadszły czarne chmury, zobowiązując do spokojnej refleksji o kolejnym przebiegu strajku. Idąc przede wszystkim do Alberta Camusa, wybitnego humanisty i laureata literackiej nagrody Nobla z 1957 r., sądzę, iż warto dziś przypomnieć to, co o zasadzie porządku społecznego pisał w październiku 1944 roku w artykule publicystycznym z cyklu „Moralność i polityka”. A tamach pismo „COMBAT”. A słowo „Combat” oznacza walkę. Są bowiem w życiu i świadomości politycznej różnych krajów ekwiwalenty sytuacyjnych uogólnień, które idealnie do siebie przystają, chociaż na różnych etapach bytu narodowego dochodzą do głosu... A teraz, właśnie teraz wiele się mówi o porządku,

„Bo ten porządek jest dobrą rzeczą, a bardzo go nam brak. Prawie mówiąc, ludzie z naszego pokolenia nie znali po nędzy i czuły za nim niejaką tęsknotę, która mogłaby ich doprowadzić do nieśmiałości niwazstrasznych, gdyby nie mieli przy tym pewności, że porządek winien stanowić jedno z prawd. Co sprawa, że są nieco nieufni i bardzo czuli na propozycje im próbkę porządku.

Porządek bowiem to pojęcie niejasne, istnieje rozmaite rodzaje porządku. Jest porządek, który 150 lat temu zaprowadzono przemoc w Warszawie, a który dla Europy nabrał słowieskiej wymowy w słowach: L'ORDRE REGNE A VARSOVIE. Jest jeszcze bardziej słowieskiej porządek wprowadzający się w słowach ORDUNG MUSS SEIN, która lepiej po-

lubił nie przypominać. Jest porządek, który uznaje nieporządek, i taki, który przeciwnie nie porządek. Istnieje ponadto typowy porządek sero i sumień, który nazywa się miłością, oraz krwawy porządek czerpiący moc z niemożliwości, kiedy człowiek neguje samego siebie.

Rzecz jasna, że ten, o którym mówili się dzisiaj, to ten społeczny. Ale czy porządek społeczny oznacza tylko spokój na ulicach? Nie całkiem to pewne. Podczas wstrząsających dni sierpniowych czuliśmy bowiem uszy, że porządek zaczynał się tam, gdzie robotnicy powiadzieli gwałtem i stanowią DOŚYĆ! tak oto — pod ostłą nieporządku rewolucja przynosiła zasadę porządku. Ta zasada ulegała się, jeśli rewolucja jest totalna. Ale jeśli karłowata, aida staje w pół drogi, nadchodzi wielki, monotony nieporządek trwający lata.

Czy porządkiem jest przynajmniej jedność władzy? Bez wątpienia ta jedność jest niezbędna. Lecz choć ta jedność osiągnął był niemiecki Reich, czy też inne twierdzą ekonomicznego totalitaryzmu państwowe, nie dala ona im porządku prawdziwego.

Pomóż nam tu może — dla przybliżenia istoty rzeczy — prośbę rozpatrzenia zachowania się indywidualnego. Kiedy powiada się, że człowiek ma uporządkowane życie? Wówczas, gdy jego postępowanie jest zgodne z tym, co uważa za prawdę... Stąd więc widzą nie uznają za ludzi porządku tych sprytniejszych konformistów, którzy przez całe życie jedzą z niezmienną regularnością, chociaż na różnych etapach bytu narodowego dochodzą do głosu... A teraz, właśnie teraz wiele się mówi o porządku,

Z tego wszystkiego możemy wywnioskować, że nie ma porządku bez równowagi i spójności. Jeśli gdzieś o porządek społeczny, będzie to równowaga między rządami i rządzonymi, i ten porządek winien być wprowadzony w inną wyjątkową osobę. To zasada jest dla nas sprawiedliwość. Nie ma porządku bez sprawiedliwości i porządkiem idealnym ludzi jest ich szczęście i poczucie wolności.

Dlatego nie można powoływać się na konieczność porządku po to, aby narzucić taką czy inną wle. Wówczas bowiem problem zostaje naturacyjny. Nie trzeba domagać się porządku tylko po to, by dobrze rządzić: trzeba dobrze rządzić, by zrealizować jedyny porządek, który ma sens. Nieporządek amantem sprawiedliwości, ale sprawiedliwość przynosi swój porządek.

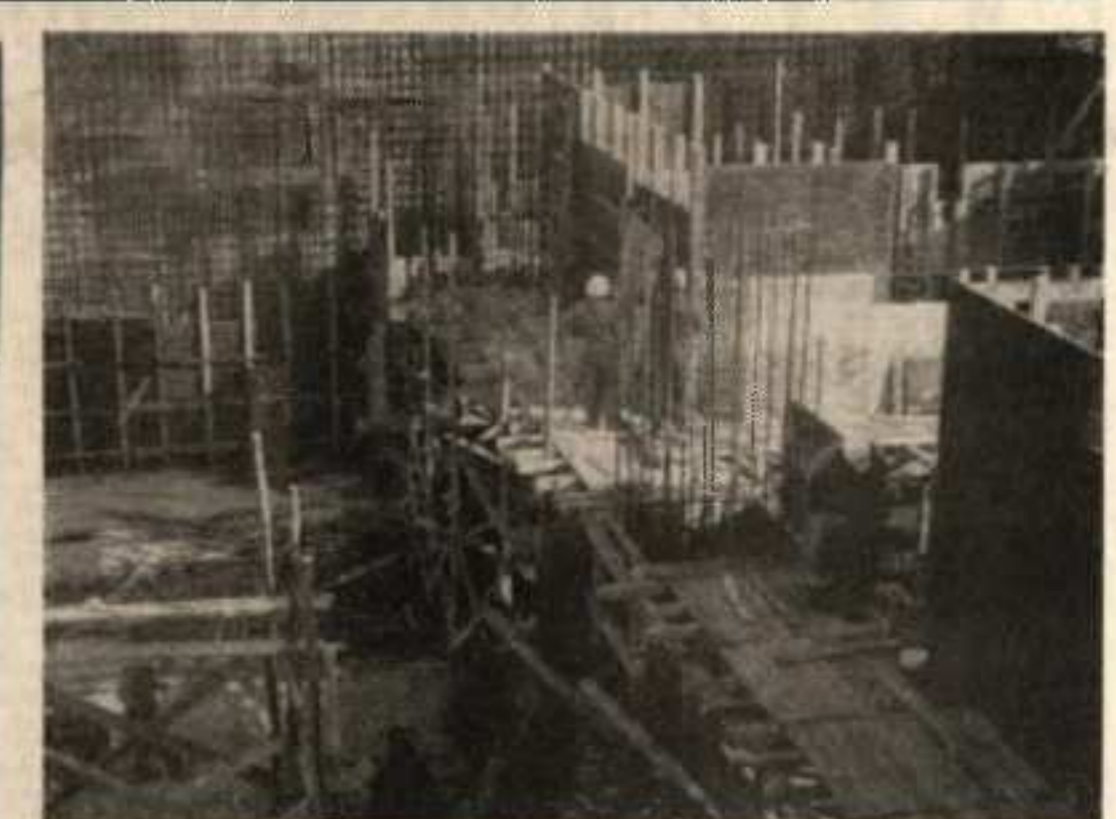
Nikt od nas bardziej nie pragnie tego porządku wyższego, kiedy naród jest w zgodzie z sobą i ze swoim losom, kiedy każdy otrzymuje swoją cześć pracy i odpoczynku, kiedy robotnik może pracować bez goryczy i zawleci, kiedy rolnik godziwie wyżyje z ziemi i fenose wyżywi kilku innych, kiedy inteligent pracujący nie musi szanować się mądźstwem obcych dzieł poronnych i rozstrzygnięciem uciążliwym inteligencji rebusy diurokracji, kiedy artysta może tworzyć, spotykać o los człowieka, a dziennikarz pisać prawdę bez lęku o własny los: kiedy w końcu każdemu dana jest możliwość rozwinięcia w cięży serca własnej kondycji.

Nie mamy żadnego przewrotnego upodobania dla świata ciemnego i zgiełku, gdy to, co to was najlepsze, wyczerpuje się w rozpaczy i wale kontencyj. Ale skoro już gra się tarasy, sądzimy, że trzeba ją doprowadzić do końca. Sądzimy więc, że istnieje porządek, którego nie chcemy ponieważ uścisłaby naszą rezygnację i koniec ludzkiej nadziei. Dlatego to w tym, co umownie nazywamy narodem, winniśmy zawsze dawać pierwszeństwo nieporządkowi przed nieprawdą i niesprawiedliwością.

Wszystkie te wątpliwości przesądziły o tym, że jako członek partii uważałem, iż moje miejsce na wykładzie strajku generalnego jest wśród załogi i w szeregu najbardziej radykalnego społeczeństwa związku zawodowego. Uważam tak nadal i uważa na generalny cel, jaki nam wszystkim Polakom przysięwiera. Jednocześnie nie oznaczało to i nie oznacza wcale jakobym osobiste akceptował wszelkie przejawy skrajności, antyetyczne wybujałości, chętnogocenie skrajności, czy obce mi rachuby polityczne działaczy tych czy innych elit „Solidarności”.

Czułem potrzebę publicznego wypowiedzenia swego punktu widzenia w tej kwestii. I to niezależnie od tego, czy ma moja Opinia gromadzą się czarne chmury.

EDWARD GAWARECKI



Fragment najulepszego obecnie trwania Budostalu-3 w kompleksie koksowni — wywołanie. Aktualnie trwają prace remontowe, przy których biorą udział 23 osoby skupione w brzygadach Eugeniusza Grudzińskiego i Czesława Półtaka.

CZYTELNICY PISZA

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

PISZE do Pana w związku z artykułem w „Głosie Huty Katowice” w nr 12/1981 r. pt. „Czy można czekać dłużej?”.

Nie zamierzam wchodzić w polemikę z przedstawionymi w nim stwierdzeniami, natomiast uważam, że zarówno Pan jak i Czytelnicy powinni, jeśli już pisze się na taki temat, otrzymać rzetelną informację.

Taką informacją z całą pewnością nie jest wspomniany artykuł Pana J. Jakubasa i nie chcę jej tu narwać kłamliwa, choć na taką zasługuję.

Chcę tylko stwierdzić, że przygotowując propozycje pracowników eksploatacji na szkolenia i inne wyjazdy zagranicę związane z zawartymi kontraktami inwestycyjnymi w naszym Wydziale, odbywały się kolektynie przy pełnym udziale i aprobacie czynników społeczno-politycznych i przy bardzo szerokiej konsultacji.

Sposób dobierania kandydatów i rygor, jakie nakładane były na nich, wykraczały swymi dodatkowymi wymaganiami poza przepisy w tym względzie (do konkursu włącznie). Dyskutowano o bieżących emocjach, jakie wzbudzały te skolenia, głównie z powodów pozastawowych ich atrakcyjności.

Wśród dotychczas szkolonych za granicą nie było przypadków niestażowego wykonania swoich zadań technicznych.

Całą do sprawy trzeba oczywiście wrócić w realiach kadrowych pionu TA i Huty.

Kończąc, żałuję, że Redakcja „Głosu Huty Katowice” nie chce udzielić swojego autorytetu dla artykułów pisanych przez korespondentów a mam jednocześnie nadzieję, że jeśli są to tematy interesujące Redakcję i Czytelników to zawsze można do nich wrócić w właściwy sposób.

Z poważaniem

ZEIGNIEW GOSZCZ, kierownik A-61

ON REDAKCJI

ZAWSZE chętnie publikowaliśmy teksty pisane przez naszych korespondentów. Traktujemy je z dużą dozą szacunku, wychodząc z założenia, że mają oni lepiej znaną w których piszą, bo przecież żyją nimi na co dzień. Tak też potraktowaliśmy tekst naszego korespondenta J. Jakubasa.

Nigdy natomiast nie twierdziłmy, że korespondenci mają we wszystkich ramach. Sprawa o której Pan pisze interesuje i rodzinę i Czytelników. Czekamy zatem na pańskie stanowisko we wspomnianej sprawie.

„SMUTNE DZIEDZICTWO”

Pisalem tu na tych łamach, że łatwiej będzie przezwyciężyć — nawet tak głęboki jak obecny — kryzys ekonomiczny, niż przełamać straszliwą spuściznę wypracowaną moralnych, jakieś długie jeszcze będą o sobie dawały znać w życiu społecznym. „Solidarność” jest abok Kościoła Katolickiego tą siłą moralną, która chce i powinna prowadzić prawdziwą odnowę także w dziedzinie stosunków międzyludzkich.

Jestem przekonany, że właśnie w tej dziedzinie oczekiwania ludzkie wobec „Solidarności” są szczególnie wysokie, że tu to „nowe” powinno być od początku wyzwalające i niepodważalne.

Tym bardziej bolą nowaki przejęte w prostej linii z najgorszych atrybutów kilkuletniego systemu, jaki przez wiele lat panował w Polsce:

- przewidywanie a własnej nieomylności,
- rozstrzygnięcie wszystkiego we własnym gronie, bez szerokiej konsultacji społecznej,
- odcinanie się potakawcami, a eliminowanie ludzi, którzy odmawiają się ugiąć odmierzone ramię,
- stwarzanie muru między wybraną garstką uprzywilejowanych a resztą współpracowników,
- skupianie wszystkich decyzji, nawet najbardziej drobiazgowych, we własnym ręku,
- ograniczanie możliwości działania ludzi spoza własnego grona,
- użytkowe, instrumentalne traktowanie podległych współpracowników, (Murzyn zrobił swoje — Murzyn może odejść i co mu do obchodu),
- przypisywanie sobie wszelkich zasług, a pomniejszanie innych,
- dożanie do władzy i kariery za wszelką cenę,
- ułożenie sobie ze Związkiem, tłumienie wszelkiej krytyki, przedstawianie jej jako atak na związek.

Taki styl, zauważalny czasem aż nadto jasnowidz, gdzie indziej w jakimś procentie, ale i tak często pokolejący jest w pracy działaczy różnych szczebli — to zjawisko bardzo groźne.

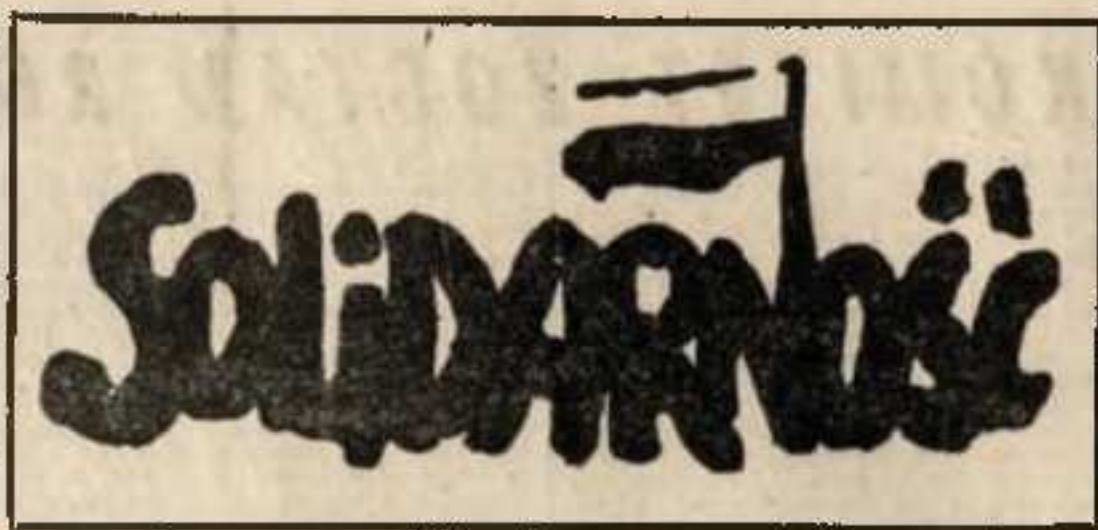
Takie działania mogą zrazić do „Solidarności” wielu oddanych sprawie ludzi, mogą przynieść więcej szkody niż starania jej otwartych wrogów.

WOJCIECH TRZMIEL

KAZIMIERZ BICULEWICZ

CHRYPA

- Zaniedbało się być
- uczciwym ojcem, matką,
- mężem, żoną
- uczciwym nauczycielem,
- lekarzem,
- sklepową, konduktorem,
- kierowcą,
- uczciwym dyrektorem,
- kierownikiem,
- wychowawcą
- I
- zrozumielśmy
- że półtraju nie ma!
- Są tylko
- ściany domu
- coraz cieńsze.



Pragnę w dniu dzisiejszym polecić szczególnej modlitwie Kościoła moją Ojczyznę, Polskę. Módlmy się o to, ażeby zostały przezwyciężone trudności i napięcia wewnętrzne w duchu porozumienia przyjęłych obustronnie przez przedstawicieli władz państwowych oraz Niezależne Samorządne Związki Zawodowe.

W INTENCJI POKOJOWYCH INICJATYW

Z PRZEMÓWIENIA OJCA ŚW. NA ANIOL PAŃSKI — 29 MARCA

W tej sprawie przesłałem wczoraj obszerny telegram na ręce kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Powszechna opinia uznaje, że Polacy mają niezaprzeczalne prawo do przyzwyczajenia swych wewnętrznych trudności społeczno-ekonomicznych własnymi siłami. Chciałbym polecić je przezwyciężyć.

W chwili, gdy od kilku miesięcy odbywa się w Madrycie konferencja na temat bezpieczeństwa i współpracy w Europie, należy zabiegać o to, ażeby jej prace doprowadziły do zabezpieczenia i ugruntowania pokoju na kontynencie europejskim przy pełnym poszanowaniu praw wszystkich narodów o także praw człowieka i jego podstawowych wolności, wśród których Stolica Święta szczególnie podkreśla wolność religii i wolność sumienia.

Kochani! modli się o to niniejszym. Modli się o pokój w intencji wszystkich inicjatyw, które mogą służyć pokojowi w Europie na całym świecie.

Wypada przypomnieć, że końcowy dokument z Holmskiej potwierdza również zasadę, według której państwa uczestniczące powstrzymują się od wszelkiej interwencji, czy to bezpośredniej czy pośredniej, indywidualnej czy zbiorowej, w wewnętrzne i zewnętrzne sprawy należące do wewnętrznej kompetencji państwa uczestniczącego w konferencji, niezależnie od istniejących w tym relacji. Wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli i społeczeństwami milującymi pokój wyrażam nadzieję, że usilne starania o pokój na kontynencie europejskim i na całym świecie nie zostaną nikim zakłócone, lecz doprowadzą do oczekiwanych rezultatów.

To życzenia powierzam Najświętszej Dziewicy i Świętym Patronom Europy, Benedyktowi, Cyryle i Metodemu. Powierzam wreszcie to moje życzenia Najświętszej Dziewicy z Jasnej Góry, Matce i Królowej Polski.

umocnienia autorytetu i poczucia odpowiedzialności zwłaszcza w społeczeństwie, które ma swoją własną kulturę i własne doświadczenia historyczne — trudne i bolesne.

Właśnie dlatego powszechna opinia narodów mających pokój wyraża się w przekonaniu, że Polacy mają ściśle prawo do tego, ażeby sami, własnymi siłami rozwiązywali swe własne problemy. Wszyscy uznają, że jest to zadanie i obowiązek skierowany ku wspólnemu dobru własnego społeczeństwa. Podstawowe prawa wspólnoty międzynarodowego domagają się, aby taki wysiłek narodu był ustanowiony przez innych.

W tym duchu błagam wraz z Wami, przed obrazem Pani Jasnogórskiej, która dana jest „ku ochronie naszego narodu”, i tej raz jeszcze zawieczęść ten trudny i doniosły moment w życiu naszej wspólnoty Ojczyzny, przesyłając wszystkim błogosławieństwo apostoła. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

(Litta Del Vaticano 29.03.1981 r. godz. 16.00)

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Z PODCIĘTYMI SKRZYDŁAMI

Nie jest to kwestia lenistwa, lecz braku motywacji. Gdy istnieją pobudki, chęć przychodzą same, a z nich wypływa świadomość konieczności narzucenia sobie dyscypliny. Istotne woli podejmowania trudów pięknie określił prof. Bohdan Sichodowski jako manifestowanie siebie z tym, co się czuje, odnajdywanie nowego bogactwa możliwości w sobie samym. Trudno mówić o spełnianiu tej podświadomej ludzkiej potrzeby, gdy praca jest zdemotywująca, a jedyny bodziec do niej stanowi fakt, że trzeba przetrwać i zacząć żyć.

Niesłuszny naz system społeczno-ekonomiczny utrudnia urzeczywistnienie szczytnych celów socjalizmu, zakładających powinięcie szwagrowej działalności z godnością i szacunkiem człowieka. poprzez znajdowanie w pracy źródła satysfakcji. Došlo do tego, że krzyżem materialnym nie są wynagrodzenie przez indywidualny wkład w ogólnonarodowy wysiłek oraz społeczny rezultat pracy, lecz jedynie są od inków i pleców, od umiarkowanych wykorzystania niedostatków systemowych. A tzw. bodziec moralny stał się nagrodzeniem przytakiwania i lęku, a nie też myślenia o „robota” i frajeron — iskrowatym jest bardzo potrzebny. Marne zarobki, brak jakiegokolwiek materialnych i społecznych rekompensat za wyprawianie z siebie żył, by „nadrobić” zadłużenia i niosą, ale za to jakak satysfakcja moralna. Trudno się dziwić, że jest to wymierzający gatunek ludzi.

Preferowanie takiej konstatacji jakości, rozleniwienie spowodowane zachwianiem w kooperacji i zapotrzebowaniu, nie sprzyjający dobrej robocie system polityczny i bodziec przemysłowy. Wskazywanie to narodziło lękami, demotywując i frustrując. W pogoni za przerobami i terminami, abstrakcyjnymi już w momencie ich ustalania — o czym nikt nie miał odwagi powiedzieć — zatrudniony duma pracownikiem. Jakże się dziwić na przykład, że w budownictwie odbiór obiektów w 80 proc. był fikcyjny, skoro leżącym z góry były nierealne? Ciągłe okrzykiwanie ludzi sukcesami w sprawozdaniach, wielkie powoływanie się na wskaźniki oraz instancje nadrzędne usunęło w cień znaczenie pracy na własny rachunek.

Czeka nas ogromny wysiłek, konieczny do stworzenia motywacji do pracy. Nie szczytnych bodźców — jak to czyniliśmy dotąd — lecz bodźców ekonomicznych — społecznych. Widać się to odzwierciedlać w odwróceniu patologicznego modelu naszej gospodarki, polityki społecznej, szczególnie kadrowej. Niemniej te czynności zewnętrzne wymagają wsparcia wewnętrznego ze strony właścicieli układowego systemu wartości, którego głód jest dziś powszechny. Owe same wartości profesjonalistki do tychczas na każdym kroku. Więcej po-

tyków niż praca przynosiła kobierzynstwo „wieloletnie” zatrudnienia. Trudno było awansować sprzeciwiając się znu, ba — nie przyznając się szefowi.

Jednym z zadań stojących przed „Solidarnością” jest stwarzanie pracowników takiego oparcia i zabezpieczenia, by mogli być wprawdzie w zgodzie z naturą sobą, w zgodzie z rytmem i odwagą. Dużo sprzeciwiano się niemożliwemu czy nieodolnemu zwierzchnikowi — na każdym niemal szczeblu — było walka z władzami. Rosła więc armia zdolnych, wyszkolonych specjalistów, którym systemowe i strukturalne wyznaczenia podcięły skrzydła. Armia ludzi traktujących pracę jak obrzydliwy, codzienny harassment.

Obserwując nieczyste ambicje, manipulowanie talentów, zablanianie inwencji, w z drugiej strony — widząc jak się się w górę ulęknęły, trudno nie wysnuć wniosku, że dojdzie o wzmocnienie i korzyściach materialnych nie znaczą decydująco kwalifikacje oraz zdolności, aby nie zostanie wstrzymana demokracja.

Tylko ci, którzy spontanicznie reagują na nieprawidłowości i kryzysy oraz odznaczają się siłą przekonań będą w stanie sprostać wstępczościwym wymaganiom. By dostrzymać kroki przemian potrzebne są święte emocje. Wszak właśnie one najżywiej pobudzają wzrost intensywności i jakości pracy, a równocześnie rozwijają osobistych zamiłowań i uzdolnień.

Wygodniejsza jest oczywiście zamknięcie się w sobie podnieść wymagających aktywności, narzucających na ryzyko. Ale taki styl życia niszczy wewnętrzna pustka, spóźnie kontakty z innymi ludźmi, niestanące poczucie niespełnienia. Dlatego też porządkować od najmniejszej komórki społecznej, jaka jest rodzina, warto zdawać sobie sprawę, że budowanie autorytetu, nie polega na wymuszaniu pokornej uległości.

Ambicja inteligentna jednostka nie może być aktywna, gdy główny nakaz w sferze broni: „nie dyskutowaj” a w pracy: „nie wychylaj się”. Jeżeli podejmowany wysiłek nie służy celom społecznym, lecz zaspokajaniu wymagań różnych wskaźników, trudno by człowiek wznosił i zdobywał chęć do pracy. Owe wskaźniki i bodźce zasługujące na podjęcie decyzji, prócz uległości, hamują inwencję, niszczy wyobraźnię.

Chcąc naprawdę uścisnąć zło należy w pierwszym rzędzie wyłowić w morzu uwarunkowań dobrej pracy to, które zapewnią demokratyczne współuczestnictwo w planowaniu i zarządzaniu, w tworzeniu nowej rzeczywistości. To podstawowe podbudki do pracy w rozwiniętym, nowoczesnym społeczeństwie.

STEFANIA JAGIELNICKA-KAMIENIECKA

Pragnęłabym, żeby „Solidarność” była ruchem pięknym, związkami, który zawsze bierze w obronę słabszych, a jego naczelną zasadą jest humanizm, i żeby, dzięki temu że jest organizacją wiadką, jej idee rozszerzały się na cały kraj, weszły na trwałe w życie, a władzy i tym samym sprzyjały wszelkim reformom idącym w kierunku liberalnym i demokratycznym. I

ność” spełni swoje zadanie, jeśli w jakiejś mierze odemokratyzuje nasze państwo, i przyczyni się do tego, żeby stopniowo było słowne, czarne — czarnym, białe — białym.

Po „Tygodniku Solidarność” spodziewam się, że będzie niemiłym inspirowanym — wychodzącym o krok do

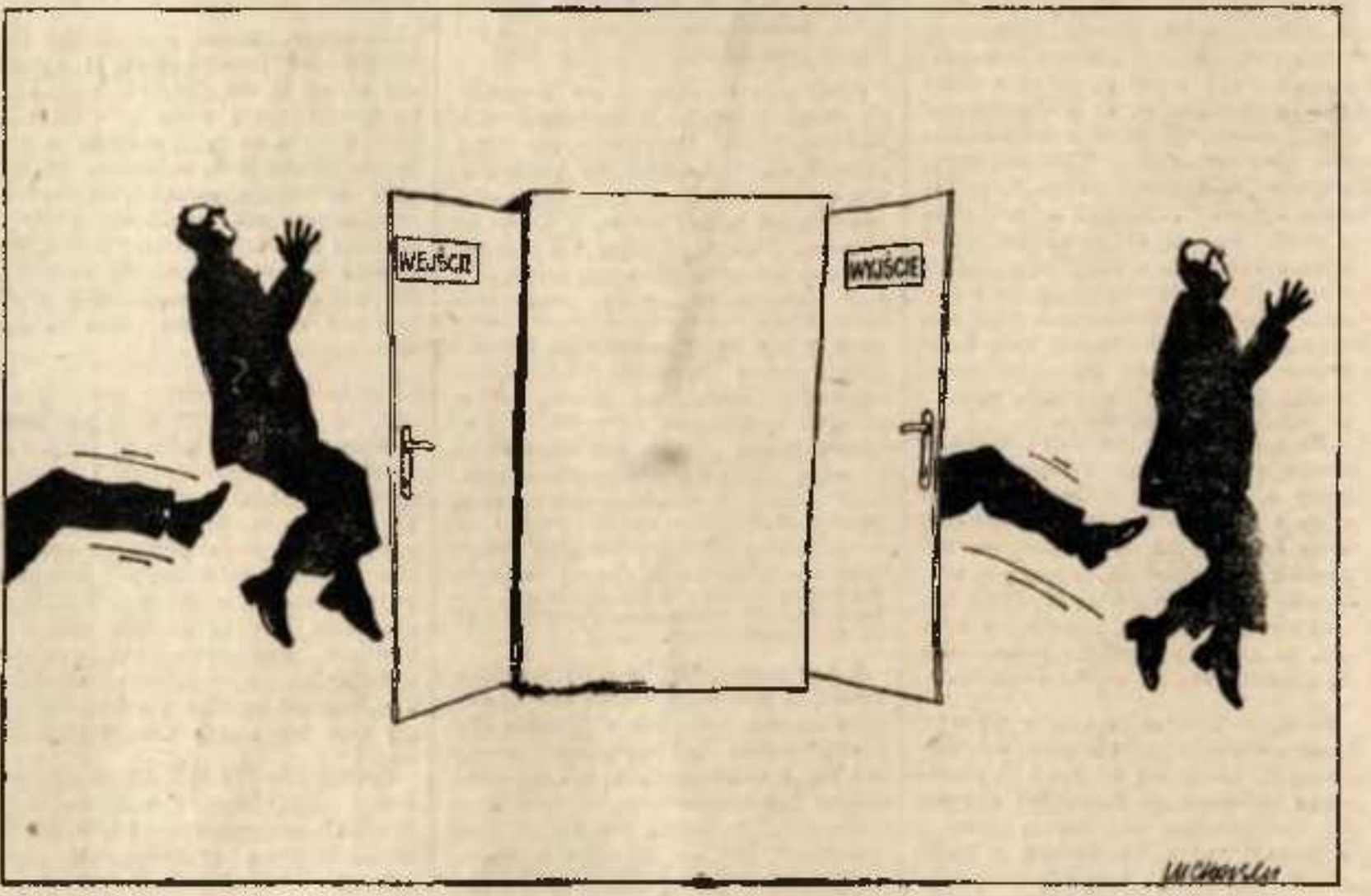
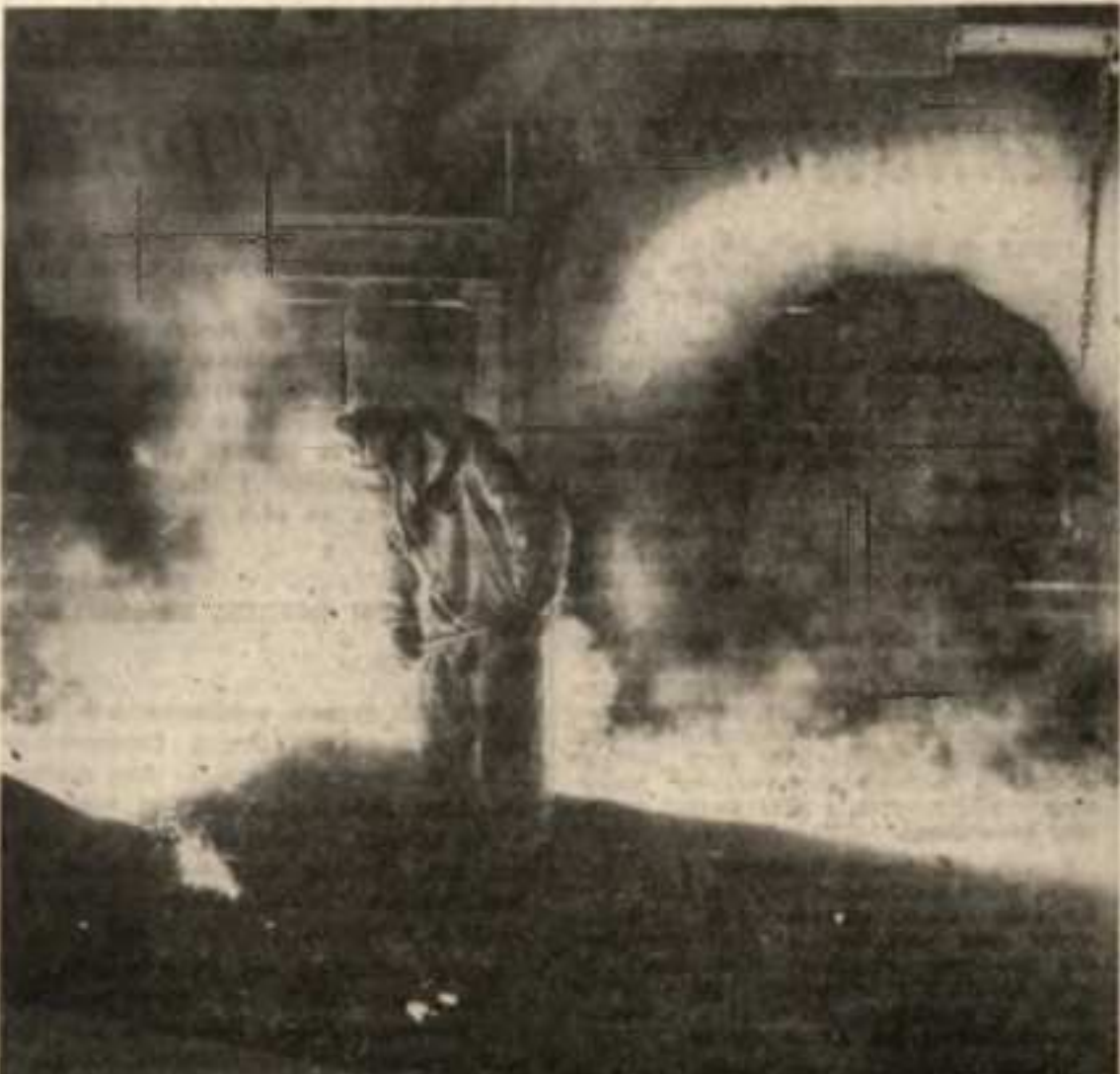
...ŻEBY SŁOWO BYŁO SŁOWEM

Żeby w naszej „Solidarności” panowały słowniki przyjacielskie, braterskie, jak to się mówi — „jedna za wszystkich, wszyscy za jednego”. Tego bym pragnął — ale jestem realistą — i wiem, że takie postawy są możliwe w krótkich okresach napięć i walki o istnienie. I wiem jeszcze, że ze względu na cały układ polityczno-gospodarczy, a szczególnie ze względu na to, że człowiek jest istotą ulomną, nie jest w pełni osiągalne. Myślę, że „Solidar-

prawa, i że zawsze będzie miało na uwadze dobro człowieka.

dr MAREK EDELMAN
lekarz (Łódź)

Odpowiedź na pytanie: Dlaczego oczekujecie od „Tygodnika „Solidarność”? („Tygodnik Solidarność” nr 1 z 3 kwietnia 1981 roku).



Z miejsca rozpoczynamy gorączkową pracę na teleksie i telefonach. Prowokacja jest tak nieprawdopodobna, tak denerwująca, a napływające szczegóły tak ohydne i zdumiewające, że wierzyć się nie chce, iż sprawcy i to zarówno bezpośredni jak i decydenci nie są natychmiast postawieni w stan oskarżenia.

20 MARCA Zarząd Regionalny w Katowicach. Odbieramy komunikat Prezydium KKP. Jacek Jagielka, z którym podejmujemy pierwsze działania, (Andrzej Rozplachowski jest w tym czasie w Hucie Katowice) nagle natychmiast stan gotowości strajkowej w Regionie. Opracowujemy na gorąco ulotkę „Gotowość Strajkowa”, która służy się pierwszym numerem: „Wiadomości Pogotowia Strajkowego”, które będą się ukazywały codziennie a nawet dwukrotnie w ciągu dnia przez cały okres gotowości strajkowej.

21-22 MARCA. Trwa mobilizacja ZR — przekształconego w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, Andrzej Rozplachowski opracowuje Apel do Społeczeństwa i Komunikat MKS. Przygotowujemy ulotki, plakaty. Zaczynamy wygłaszać przez tubę audyję z okien i schodów naszej siedziby przy ul. Stalmacha. Tworzymy podział zadań pionu informacji, pierwszego, który rozpoczął aktywne działania.

23 MARCA. Teleks pracuje bez przerwy. Wysyłamy dramatyczne opinie nastąpiących załóg, regionów. Mamy coraz pełniejszy, dokładniejszy obraz wydarzeń w Bydgoszczy i przekazujemy go natychmiast załogom pracy, czytelnikom „Wiadomości”, słuchaczom przed MKS-em. Jasio Górný i Staszek Kruszyński uruchamiają drugi telefon i przy pomocy naszego popularnego mikrofonu wygłaszają przemówienia z różnych punktów miasta i regionu. Najwięcej słuchaczy mieli w Zabrze wśród kibiców boksu i na lotnisku Rybnik przed Teatrem Śląskim, który przez wiele dni był miejscem wygłaszanych regularnie komunikatów.

Mirek Zuczkiewicz montuje siatkę potrzeb teleksowych dla jak najszybszego przekazywania wiadomości załogom. Mimo wielu mankamentów, stopniowo usuwanych, praca tej siatki pomagała w szybszym dotarciu ważnych wiadomości. Równocześnie Jasio Chmielowski w znacznie szerszym gronie uruchomił bardzo sprawną sieć połączeń telefonicznych. Istnienie tych dwóch źródeł przekazu udaremniało możliwości prowokacji i wdarła się fałszywych informacji, choć próby takie czyniono cały czas.

Rysiek Switon opracowuje „Wiadomości”. Równocześnie dokonuje się podział zadań wśród członków Prezydium. Rysiek Wołoski np. obok zapewnienia zaopatrzenia, organizacji funkcjonowania budynku w tych trudnych warunkach, zapewnia również bezpieczeństwo MKS-u przed możliwością jakiegokolwiek prowokacji. Jacek Cielecki, Kazik Dalinski i Ma-

rek Sewed mają pełne ręce roboty interwencyjnej. Nie brakuje dyrektorów, którzy chcą mieć „zasługę” w utrudnianiu dostępu do teleksu, radiowęzła.

24 MARCA. Andrzej Rozplachowski reprezentuje podczas obrad KKP w Bydgoszczy „tworząc” linię przy ustalaniu priorytetu dla naszej delegacji do rozmów z Rakowskim.

Bardzo aktywnie pomagają nam Niezależny Związek Studentów

potrafiła jeszcze zorganizować trochę żywności i gotują wspaniale zupy. Tu ciepło posiłki są nam bardzo potrzebne przy chronicznym niewyspaniu.

26 MARCA. W „Balladonie” ciasto, warunki do pracy fatalne, szwankuje obieg informacji z teleksów, trzeba się wyłochać o każdą wiadomość. Zarząd rozdzielili każdemu pracę. Nie wypadło to równo, jedni mają jej bardzo dużo, inni mniej. Przez parę dni pionem propagandy kierują bardzo energicznie doradca Zarządu — Janusz Łopuziański z Warszawy, co pozwala przełamać wiele trudności. Andrzej Rozplachowski, Jasio Górný i Jacek Jagielka stanowią szlab. Oni podejmują najważniejsze decyzje, kierując na bieżąco prace działów. Jasio Cielecki, mając do pomocy tylko Marka Seweda wisi wprost na telefonie interwencyjnym. Obaj w krótkim czasie są doskonale znani zarówno tzw. organom porządku publicznego jak i władzy Trzech przyznać, że nie ma dla nich spraw przegranych. Dwa dziesięcioletnie Jasia Chmiel-

Ogromną popularność zyskała na nowo „Rota”, odśpiewana przy mikrofonie radiowęzła „Balladon”. Drukujemy natychmiast w „Wiadomościach” tekst doręczający wiarsa Czesława Miłosza „Który skrzywdziłeś”.

Wydrukowaliśmy Instrukcje strajkowe. Przeprowadziliśmy dziesiąt rozmów bezpośrednich i telefonicznych. Czujemy w napięciu na wyniki rozmów w Urzędzie Rady Ministrów. Prasa ponawia ataki na „Solidarność”. Sytuacja poważna. Konfrontacja czy kompromis? Pytamy — „Czy jesteście przygotowani? Ze wszystkich stron, z wielkimi kluczowymi zakładami i z małych ośrodków przemysłowych, od Huty Katowice po Racibórz, od Węlbrowna po Gliwice, nadchodzą mel dunki o jedności, o zespoleniu, o determinacji, o solidarności.

28 MARCA. Czekały nałed na wyniki dość dźwięnie odbiwnych rozmów z Rakowskim. Rolne napięcie. Czy rząd pójdzie na spełnienie oczekiwań społeczeństwa, czy będzie bronił interesów kilkukowych, co wzmnie górę — prywatna — czy Polaka?

Zdajemy sobie sprawę, że moment jest historyczny. Wyobrażam sobie to chwilenie, które towarzyszy naszej delegacji w rozmowach w Radomiu, czyniąc ich zadanie wielokrotnie trudniejszym. Gościmy rolników z Andrzejem Majchrzabem. Ich sprawa jest w tej chwili niezwykle ważna. Deklarują nam swą pomoc. Bardzo ważna. Żywność w przypadku strajku generalnego.

30 MARCA. Z bardzo mieszczymi uczuciami przyjęto parafowanie porozumienia z rządem. Jestem wyraźnie w mniejszości. Większość MKS-u jest zdecydowanie przeciwna, uważając że zaprzeczono szansę poważniejszego umocnienia Związku i że interes narodowy nie był wcale zagrożony.

Rozczarowanie osiągniętymi rezultatami. Niektórzy nader wyraźnie manifestują swoje niezadowolone. I ja zdaję sobie sprawę, że w porozumieniu jest zbyt mało konkretnych, że nie spełnia ono nawet połowy oczekiwań. Poparcie całego społeczeństwa dawało podstawę do realizacji postulatów w znacznie większym zakresie.

Jest to jednak sukces, a w każdym razie nie porażka. My natomiast, pracując bezpośrednio wśród załóg „Balladon”, wiele skorzystałoby. Była to próba sprawności organizacyjnej, a także sprawdzian działania poszczególnych ludzi... Okres wyjątkowej, nerwowej pracy, zerwania nocy, potwornego zmęczenia, lecz równocześnie sporej satysfakcji. W tych dniach wydaliśmy 18 numerów „Wiadomości Pogotowia Strajkowego”, nadalimy kilkadziesiąt teleksów, przyjęli jeszcze więcej, przeprowadziliśmy kilka tysiący rozmów telefonicznych, nadalimy sporo audycji przez radiowęzła, odbyli mnóstwo spotkań i rozmów. Wszystko skoncentrowane w tych kilku dniach, wyczerpujących, ale nie zapomnianych.

WOJCIECH TRZMIEŁ

Trzeci list zatytułowanego „Przypomnienie krzywdy”, skierowanego pod moim adresem oczekuję jako cześć dyskredytowania mojej osoby w oczach opinii społecznej, a przede wszystkim w oczach nie tylko współpracowników Politechniki Śląskiej, ale i całego Śląskiego środowiska naukowego.

Przyznam się, że bardziej niż treść listu niekiedy wrażliwy, którym kierował się autor aktywniejszy (dlaczego?) pod inicjałami S.K., włączył redakcja pisma. Nie są one mi znane i chyba także pozostałe.

Opublikowany list zawiera dwa zarzuty. Pierwszy zwięzły jest bezpodstępnie ze „Strychu” p. mgr inż. Stefana Kozma, oraz drugi w jej kontekście — który służy podważać moją opinię jako pracownika naukowego, profesora zwyczajnego Politechniki Śląskiej.

Tło listu pozwoliło łatwo ustalić personała autora listu. Jest nim były pracownik Politechniki Śląskiej — zwolniony w 1970 roku na podstawie bardzo poważnych udokumentowanych i nie kwestionowanych przez środowisko akademickie zarzutów natury moralnej.

ODPOWIEDŹ

NA LIST OTWARTY ZAMIESZCZONY W „GŁOSIE HUTY KATOWICE” Z DNIA 16 LUTEGO 1981

Samo sło opisanej w gazecie sprawy jest następujące. W sierpniu 1978 roku wpiętym krokiem pismo (dotyczyło w załączeniu) z Terenowej Komisji Odwoławczej do Sprawy Pracy i Głównych do Działania Wydziału Elektrycznego z prośbą o wydanie opinii, a właściwie udzielenia wypowiedzi na pytanie — „czy inż. Stefan Kozma w ramach swojego wykształcenia i zajmowanego stanowiska był w stanie wykonać dokumentację techniczną instalacji odgromowych w Hucie Katowice w Jedliczkach stosownie do zlecenia Zakładów Rafinacyjnych z dnia 5 kwietnia 1978 roku”. Dziekan skierował omawiane pismo do Instytutu Elektroenergetyki i Sterowania Układów, jako jednostki naukowej kompetentnej do wydania opinii w tej sprawie. Opinię, po dokładnym przeanalizowaniu akt sprawy (44 strony), sporządził: p. prof. Edmund Piotrowski i p. mgr inż. Karol Wolski — specjaliści z zakresu urządzeń elektroenergetycznych. Odpowiedź brzmiała — „inżynier elektryk jest w stanie wykonać dokumentację instalacji odgromowej obiektów przemysłowych, jeśli posiada znajomość w tej mierze przepisów oraz ma do dyspozycji aktualną dokumentację budowlaną obiektu”. Pan mgr inż. S. Kozma w liście ubawym opuścił drugą część zdania, która ma bardzo istotne znaczenie dla sprawy. Wyraźnie bowiem stwierdza, że zleceniodawca zobowiązany jest do przekazania dokumentacji technicznej (zarzut p. mgr inż. S. Kozmy, iż opinia sugerowała o sformułowaniu inżyniera elektryka do wykonania pomiarów izolacji nie jest zatem bezpodstępny). Osoba Kozmy pragnę dodać, że opinie tę podpisał upoważniony przez mnie inż. z-cu ds. technicznych, gdyż ja w tym okresie przebywałem na urlopie i stąd też mogę pełną zasłogę tę sprawę, o której dowiedziałem się dopiero z „listu otwartego”. Oczywiście nie znalazła to mnie z odpowiedzialnością, jako dyrektora Instytutu, za merytoryczną stronę opinii, którą w całej rozciągłości akceptuję i podpisuję.

Co ciekawe — ja zupełnie nie znam wspomnianego w liście p. dyr. Cz. Kozmy, a tym bardziej jego tektro. Jest oczywiście, że nie mogę znaleźć go do odpowiedziania na dalsze bezcelne inwektywne zwrócenie w liście. Jest też zrozumiałe, że za wydanie opinii wymagającej tak małego nakładu pracy nikt nie domagał się wynagrodzenia i nikt też go nie otrzymał, a już najmniej uprawnionym do rozważania pretensji z tego tytułu byłam ja. Dławi mnie — i to nawet bardzo — że redakcja opublikowała list bez chociażby pobieżnego sprawdzenia podanych w nim zarzutów, a mogła to uczynić bez większego trudu komunikując się z niewątpliwie zaangażowanymi dla niej jednostkami organizacyjnymi NSZZ „Solidarność” jakimś z Koto przy Instytucie Elektroenergetyki i Sterowania Układów (którego jestem dyrektorem) lub Komisją Zakładową NSZZ przy Politechnice Śląskiej.

Zdumiewa mnie tym bardziej, że zamieszczanie listów o takiej treści i formie podrywa zaufanie czytelników do wszelkich umieszczonych w piśmie informacji. Jest to metoda samobójcza dla Redakcji i szkodliwa dla Związku, ale jako nie straszony w NSZZ „Solidarność” — nie rozczuję sobie prawa do rozważania tej sprawy.

Do dobrych obyczajów gazety należy przesłać zainteresowanemu egzemplarz, jeśli zawiast się w nim zarzuty skierowane pod jego adresem. Przecież mógłbym o tym opublikowanym liście w ogóle nie dowiedzieć się i nie zareplikować na nie. A może Redakcji właśnie chodziło o dyskredytowanie mnie w oczach opinii społecznej w imię „wyższych celów”?

Nie mogę sobie zamemna wystawiać oceny o mej postawie etycznej i moralnej, natomiast za uczyni to Koto NSZZ przy Instytucie lub Komisja Zakładowa przy Politechnice Śląskiej. Takie przekazywanie wnoszą dlatego, że właśnie we wkładce redagowanej przez NSZZ „Solidarność” Huty Katowice ukazał się ów list otwarty, zaś jeśli nawet zainteresowani mogą imiennie można uważać za moją osobistą sprawę, to zachowanie weryfikacji organów prasowych „Solidarność” jest sprawą Związku.

Na zakończenie proszę Redakcję o sprawdzenie, czy rzeczywiście p. mgr inż. Stefan Kozma jest autorem zamieszczonego listu. (—) prof. zw. Antoni Bogucki

POGOTOWIE OD ŚRODKA

zwłaszcza z USI. Sporo studentów zabymuje milicja podczas rozdawania „Wiadomości”, ulotek, w czasie rozdawania plakatów. Zwłaszcza ich jednak po interwencji MKS (Cielecki, Sewed). Niektórzy natychmiast biorą następną porcję i ruszają z powrotem.

Zalazłam u wicewojewody Huberta Nigłusa wstrzymanie sprzedaży alkoholu. Muszę przyznać że pan wojewoda wykazał tu pełne zrozumienie postulatów.

Przybywa delegaci z różnych zakładów. Wszyscy są za zdecydowanym działaniem Związku. Szczególnie oburzenie wywołują artykuły prasowe — wyrażone prowokacyjnie i mające się nie tylko z prawdą, ale i z oczekiwaniami społecznymi. Natomiast list otwarty „Dokąd idziemy” S. Stana Bratkowskiego nie jest nigdzie drukowany, poza wydawnictwami „Solidarność”. Jestem trochę dumny, bo pierwszy go dostaliśmy, puściłem i cała Polska ode mnie go brała.

25 MARCA. Zapada decyzja Zarządu, by zgodnie z zezwoleniem KKP, przemieścić na czas pogotowia strajkowego siedzibę MKS do jakiegoś zakładu pracy. Był spór kandydatur. Zdecydowano się na Hutę „Balladon”, przede wszystkim ze względu na jej położenie w centrum Katowic. Pierwsza oznaki zmoczenia. Andrzej Rozplachowski mimo podróży do Bydgoszczy ma jednak dużo energii i wgnę. Pierwszy przycosił się Mirek Zuczkiewicz do teleksu w „Balladonie”. Łączność musi być utrzymana. Jagielka, Górný i Wołoski działają MKS na dwie grupy: główna operacyjną, która przeniesie się do „Balladon” i druga pomocnicza, pozostaną na miejscu. Przybywa łączników z zakładów pracy, studentów. Mateusza Handerek i Piotr Papierski obok wydawania prasy,

Joanna i Ania Hebrowska wspomaganie przez Andrzeja Czechaka — schrypiętym już głosami — obsługują siatkę telefoniczną.

Spiny w ogromnej sali — 40 osób na krzesłach. W dodatku przypięta się grupa My, we dwóch ze Zdzisławem Romekiem rozmawiamy „Wiadomości”, zbieramy informacje.

27 MARCA. Dzień Strajku Ostrzeżawczego. Jesteśmy wszyscy przy telefonach i teleksie. Ogromne napięcie. To swego rodzaju referendum: czy załogi poprzę „Solidarność”, czy dają postach idężywie intensywniej propagandzie przeciwników. — Już po godzinie wiemy, że naród jest z nami. 100 procent załóg, w niektórych tylko przypadkach 90 Śląsk i Zagłębie są z Bydgoszczą, są za „Solidarnością”!

Wpatrujemy się w teleks. Jak w innych regionach? — To samo. Wszędzie w całym kraju Strajkują członkowie innych Związków, członkowie partii. Odpowiedź na prowokację bydgoską jest druzgocąca.

28 MARCA. Marek Sewed podruca mi dokumentację na przeszło 21 ton mięsa z Danii, które wskutek awarii samochodu ukończył na szosie pod Brzegiem. MO ograniczyła się do zabrania dokumentów. Dużożyc nie znał polskiego, a mimo to ciepło wlosonym zaczynało się pisać. Gdyby nie nasza interwencja — prawdopodobnie się do reszty. Przetrzymywane jest potem w chłodni, zamiast bezpośrednio skierować do sklepów. Bezmyślność, celowe działania, biurokracja?...



Famijne „przekazanie pałeczki”. Byli przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Hucie Katowice Andrzej Grzybowski (pierwszy z prawej) z nichlaną radością gratuluje wyboru zajmującemu jego miejsce Jacekowi Kilianowi (pierwszy z lewej).

JACEK FEDOROWICZ

DEMOKRACJA TO JEST NIEZŁA RZECZ

Demokracja to jest niezła rzecz. Chyba każdy ze słuchaczy miał już okazję przekonać się o tym osobiste, a jeżeli jeszcze nie, to na pewno jąda dzień, do uszereźnia pokazują się pierwsze pazuki, jako zapowiedź przyszłego kłopotu. Na razie nie miało, skromnie: tu wybieramy jakiegoś przedstawiciela, delegata, dyżurnego, tem — decydujemy kto ma dać posprzątać... Skala obywatelska i waga wybieranego jest niewielka. Ważny jest sam tryb wywołania tej osoby — mianowicie — przez głosowanie.

Chyba wszyscy mamy już ze sobą pierwsze głosowanie. Niektórzy nawet niedługo i podziwiam, że także i u mnie z wstępną przeżyło coś, co ja niedługo, kiedy miałem okazję popadnąć z kilkoma takimi nowo wybranyimi. Coś na kształt zakłopotania, zamieszania przeżyłem. Byłem niezauważnie zadziwiony, że ci ludzie są tacy pasujący do funkcji, które im znowozność wyfarbowano. Pierwszą moją myślą było zawsze — skąd oni wyzerzegli takiego znakomitego faceta? Gdzie on się dotychczas chwilał? Mówi po prostu, ale z sensem, naszym językiem, ma się na tym, co mu powierono, ma na pewno więcej, ale akurat mniej niż ty. Stok...

Dotychczas z tym zakłopotaniem bywało na ogół odwrotnie. Stypszeliśmy wprowadzenie:

...a teraz zabierze głos nasz nowy przewodniczący rady (kółka, zespołu czy komisji — wszystko jedno)... Nowy przewodniczący zabiera głos i sala truchla... Skąd oni wyzerzegli takiego...? Gdzie coś takiego się rodzi?... Kto to wychował, kto to przyuczył do wygłaszania takich bodur, takim językiem...? Skąd się to bierze? Czy to są jakieś specjalne formy hodowlane, które wypuszczają co roku narybek do zasłania kadry? Jak to się dzieje że ten nowy dokladnie przypomina poprzednika? Takie tematy byt mały — ten jest większy, tamten nie wymawiał „r”, a ten niepieni (też zresztą bez sensu i nie na temat).

Czasami miałem podejrzanie że lata doheru negatywnego, połączone ze ścisłym przestrzeganiem niedopuszczania słownej krwi, doprowadziły do powstania odrębnej rasy, która coraz bardziej różniła się od nas i coraz trudniej było z nią porozumieć. Były różne mechanizmy doboru; ten powoduje takie skutki, ten — takie. Nie ma na to rady.

Demokracja — to jest niezła rzecz. (Tekst nadany w audycji „50 minut na godzinę” w dn. 1.III. br.)

REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

POLAK POTRAFI

HANDEL oblicza dostarczyć... Wskazują, że bez całkowitej...

F R A S Z K I

ZONA MODNA

Ani ją ziębi, ani grzeje — sukienka, która ozdoby nie jest.

MOCNY W JĘZYKU

Rozbiera zdania o pięknych paniach

REALIZM KOBIECY

Kobieta — realistka nie robi twierdzy z listka

CO TO BĘDZIE?

Z PEWNYM zdaniem... Z pewnością zdaniem... z pewnością zdaniem...

UŚMIECHNI SIĘ

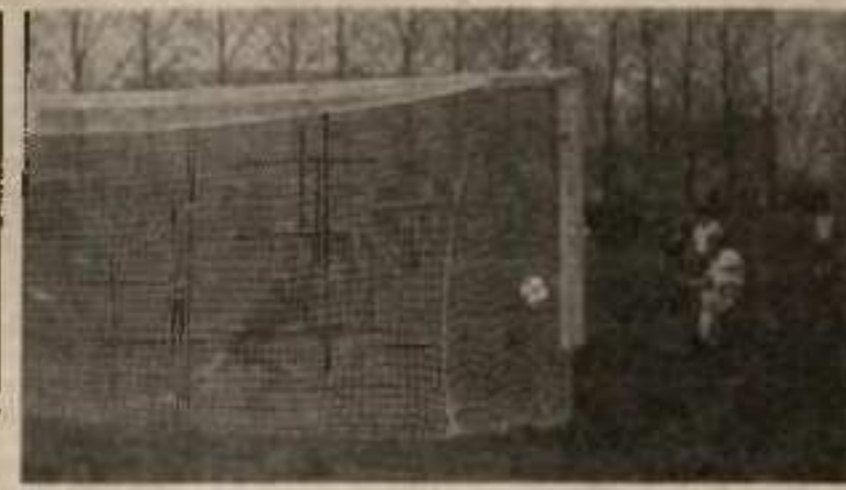
— Co byś zrobił, gdybyś się dowiedział, że mam kochanka?

— Natychmiast bym się upił.

— Znakomicie, właśnie powiedziałam Kurołowi, że od jutra może ze mną zamieszkać.

AKS CHORZÓW - HUTNIK 2:0 (0:0)

PIŁKARZE HUTNIKA Dąbrowa Górnicza jechali do Chorzowa na mecz z liderem tabeli AKS, po remisie 1:1...



Pierwszą bramkę w rundzie wiosennej zdobył dla Hutnika z rzutu karnego Seleno. Zdjęcie z meczu Hutnika z Rozwojem Katowic...

W 73 min. jednak nastąpiła katastrofa. Na polu karnym sfaulowany został jeden z zawodników AKS...

KALENDARZYK

- Wprowadzić nieco spóźniły się (miejscu już 3 kolejki), ale być może jeszcze usatysfakcjonujemy sympatyków piłkarzy Hutnika Dąbrowa Górnicza...

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Includes teams like AKS Chorzów, Jaworzno, Ruch, etc.

PRZED kilkoma dniami zakończyły się rozgrywki w tenisie stołowym w klasie wojewódzkiej, w której startuje pierwsza drużyna Hutnika Dąbrowa Górnicza...

PINGPONGIŚCI ZAKOŃCZYLI ROZGRYWKI

O podsumowanie sezonu podsumowaliśmy wiece trenera sekcji — Zdzisława Dudka. Sezon 1980/81 był dla nas, można powiedzieć, w krótkie...

o wysokie miejsce nie mogliśmy się pokusić. Musieliśmy nadrobić straty z poprzedniej rundy. Byliśmy bowiem w średnie zagrożonej spadkiem...



— To jest po prostu śmiech. Dajcie nam do rozdania pięć masek, w których sędzią sędziów komisji

DYREKTORZY departamentów, pułkownicy, aktorzy królewskich teatrów, ministrowie, rektorzy, prezesi... Wszyscy oni są tu, aby...

WILLY BREINHOLST

ZAPROSZENIE

— No? — niecierpliwie spytała Marianna, kiedy przejechała kartką. — Przyjda? — Nie wiem. — Dlaczego? — Dlatego, że nie mogę odebrać ani jednej karty. Marianna chwyciła receptę i spróbowała przeczytać...

NA POGORII PRZED WODOWANIEM JACHTÓW

CHOCIAŻ jeszcze nie jest so ciepło, lecz dla zaprawy Huty Katowicka, opiekujących się ośrodkiem na Pogorzu...

Wielkość materiałów jest już zgromadzona. Dotąd ułożone są już pomiarowe rzędy na sprzęt uzupelniający, jak również dla żegluzji.



Ważną rolę w tym czasie odegrała ekipa remontowa, która w tym czasie była w pełni gotowa do pracy. Pracownicy wykonali wiele prac naprawczych...

NIEDAWNO rozmawiałem z Ryszardem Kuleszą. Wiedział o domy. O krzywdach prawdziwych, a może też urojonych, nie chciał już rozmawiać. To dobry znak, że człowiek myśli...

SPARTAKIADA

Po rozgrywkach w koszykówce medycznej rozpoczęto, w ramach VI Spartakiady Huty Katowice — boje igrzyskowe w tenisie stołowym. Nadal, prawie, jak we wszystkich konkursach, najliczniej spisuje się drużyna Transportu...

SPARTAKIADA

Do tychczasowe rezultaty: Transport — Stalownia 4:3, Transport — Walecownia 4:3, Transport — ZTE 5:2, Stalownia — Walecownia 3:2, Stalownia — ZTE 4:3, Walecownia — ZTE 4:3, Sarowcowy wszystkie mecze oddał walkowerem...

Table with 2 columns: Team Name, Score. Lists results for Transport, Stalownia, Walecownia, ZTE, Sarowcowy.

PECHOWY WIEŻOWIEC

BUDYNEK Reden 11, oddział zlikwidowany w dniu hoteli dla specjalistów zagranicznych, wciąż przysparza nowe kłopoty. Najpierw zaczęła się białucha, a to, kto ma w nim duszę, musiał ją wywalić. Gdy o Redenie Powszechna Rozprawa przetrwała, nielegalnie i niezgodnie z przepisami wywieziono hotelowego wyposażenia. Sprawa ta nadal była przedmiotem dyskusji i niezdanie z przebiegiem wywieżenia hotelowego wyposażenia. Sprawa ta nadal była przedmiotem dyskusji i niezdanie z przebiegiem wywieżenia hotelowego wyposażenia.

Najbardziej cierpi na tym ludzie, którzy otrzymali w dniu likwidacji. Okazuje się, że od likwidacji rzeki od czasu zbadania bloku praktycznie nie ma on gospodarza i znikają z niego interesy. Lokatorzy nie płacą czynszu, bezpłatnie korzystają z energii elektrycznej, gazu i sami muszą rozwiązywać problemy, których wcale nie są administratorami.

Windy stają nietykalne, malki z dziećmi muszą biegać na dziedziście piętra, mieszkańcy zostają obok windy (co kto by miał hazard dźwignac skrzynkę z butelkami na poszczególne piętra), sprawy są porządkowane, gdyż nikt ich nie opróżnia.

W piątek, 3 kwietnia wybuchły o nich dwa pożary, jeden w południe, drugi wieczorem. Szczęście, że mieszkańcy w porę go zauważyli i natychmiast zgłoszili straż. Zanim ogień ugaszono zdążyli się wypalić drzwi prowadzące do szpary i instalacja. Do tragedii był tylko krok.

W budynku nie jest właściwie zabronione instalacje gazowe. A w porządkach technicznych zostały pozostawione ogrzewania. Ponieważ wystąpił awaria sieci c.o., pracownicy OZPEI zakreślił dźwignę zawór i przypalił dwa kartki z prądów o nieodkryciu gazu. Ale któraś z lokatorów ignorował te próby i odłączył zawór. Na skutki tego nie trzeba było długo czekać, ponieważ została zalana wrażliwa.

Mieszkańcy budynku zostali poinformowani na dwa dni. Sami naprawiali drobne uszkodzenia, sprzątali śmieci, ale w najważniejszych sprawach niewiele mogli zdziałać. Ich interwencje w dniu hotelowym IT-ty (budynki) pozostają pod pieczęcią (Huty) za bezkarnością.

Spore nadzieje na poprawę sytuacji wiązały oni z zebraniem (do było się ono 12 marca), na którym miało wybrać zarząd. Kierownik działu hotelowego, inżynier tego spotkania, ale przybył on nie. W tym czasie w budynku pracownik dnia odbioru. Pan ten mógł jedynie wyśluchać śladów i skarg mieszkańców. Podjęcie jakiegokolwiek decyzji o sprawie budynku nie leżało w jego kompetencji. W tej sytuacji w sposób nieformalny przystąpił do spotkania na inny termin. Ustalono, że odchodzi się ono do końca marca. Do 9 kwietnia postanowiono tego nie traktować z powodu braku zainteresowania sprawą ze strony pracowników działu hotelowego.

Mieszkańcy budynku twierdzą, że Huta Katowice już dwukrotnie podejmowała próby przekazania go Spółdzielni Lokatorów. Dwukrotnie Spółdzielnia odmówiła, argumentując swą decyzję brakiem środków finansowych na utrzymanie bloku.

Sprawę „pechowego” wieżowca przekazał dyrektorowi R. Nycze. Stwierdził on, że nadal podlegające są starania o przekazanie budynku Spółdzielni w administrację powiatową. O problemie mieszkańcy dowiedzieli się po raz pierwszy, i wzięło się temu nie dziwić, gdyż zgłoszenia te powinny być wyrażać dział telefonicznie. Niepokojące jest to, że chociaż interwencja dyrektora, by „przywrócić” nektrym osobom o ciężkich na nich obowiązkach. R. Sz.

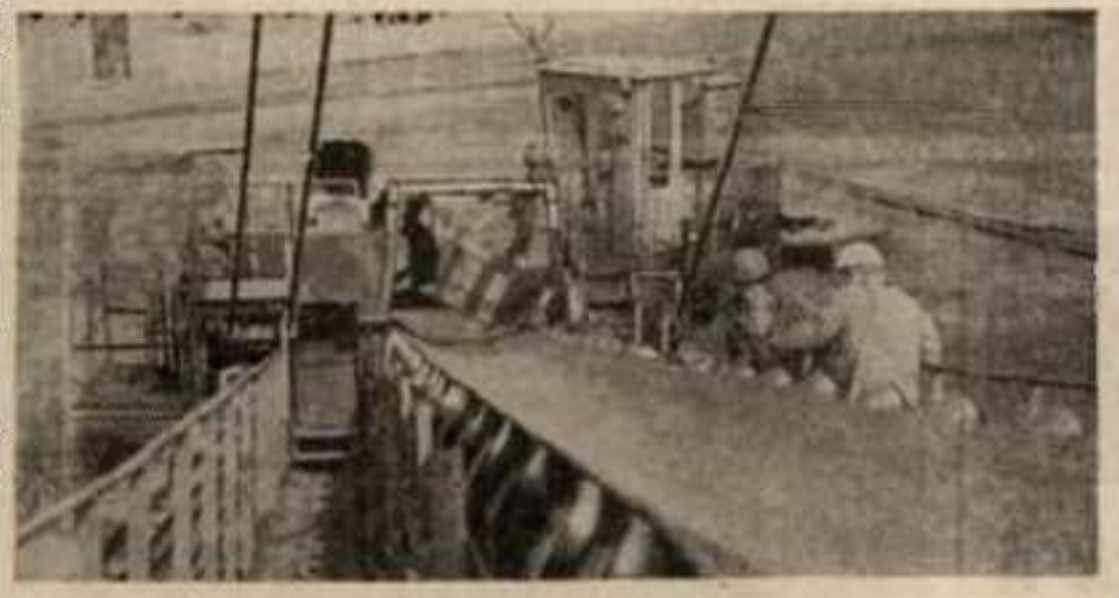
KOMU PRZYSŁUGUJE PODWYŻSZONY ZASILEK?

PONIEWAŻ wrócił do redakcji kierownik za pytania w sprawie podwyższenia wynagrodzenia rodzinnego, informujemy, że zgodnie z uzasadnieniem Ministerstwa Pracy, Płat i Spraw Socjalnych pełne rozwiązanie tej kwestii nastąpi w roku 1983. Obecnie zwiększone zasiłki rodziców przysługują za jedynie rodzicom o najwyższych dochodach. Aktualnie w Hucie Katowice podwyższone zasiłki przysługują na indywidualny wniosek pracowników według postanowień Dziennika Ustaw nr 25 z dnia 17.11. 1980 roku.

I tak przy dochodach nie przekraczających 1000 zł na członka rodziny przysługują: 300 zł na jedno dziecko, 600 zł na dwóch, a pracownicy mający troje dzieci otrzymują 1050 zł oraz 500 zł na dziecko czwarte i każde następane. Natomiast przy łącznym dochodzie na członka rodziny, niezaszczytym się w przedziale 1600-2000 zł zwiększono wysokość zasiłku rodzinnego wnoszą odpowiednio: 100, 410, 740 i 960 złotych. Osobom posiadającym wyższe dochody wypłaca się zasiłki w dotychczas obowiązującej wysokości.

WZÓR ODPOWIEDZI

SKARŻYŁA się jedna z Czytelniczek na chleb kupowany w Zagórz. Chodziło jej tak o jakość chleba, jak też fakt, że na chlebie sprzedawanym po 6,70 zł znajdowały się etykiety chleba nieco tańszego. Otrzymałmy w tej sprawie listmo z WSS „Spolew” w Sosnowcu, podpisane przez zastępcę dyrektora ds obrótu lowarowego panią Halinę Kraniarż. Wyjaśnił nam, że w związku z chwilowym brakiem etykietek chleba „łonański” bez naku znakowany jest czystą białą karteczką (np. przyklejającą na odwrót etykiety z innego, wycofanego ze sprzedaży gatunku pieczywa). Sprawa druga, jakość chleba, jest ciekawsza. Otóż (...) W świetle wy-



NA STARCIE CIĄGU PRODUKCYJNEGO

NA POCZĄTKU, kiedy ruszyła produkcja Huty Katowice, był to jeden wydział. Zwał się aglomerownia. Rozciągał się on na obszarze kilku hektarów. I chyba ten obszar awaryjny, że dokonano podziału aglomerowni na wydział przygotowania rud i koksu oraz spiekalnici. To już jednak historia, którą podajemy gwoli przypomnienia. Tym razem jednak nie o to nam chodzi.

Niedawno odwiedziliśmy oba te wydziały. Rozmawiał naszymi byli kierownicy wydziału przygotowania rud i koksu — Stanisław Żmuda oraz spiekalni — Jan Morawski. Interesował nas dzień dzisiejszy tych dwóch wydziałów produkcyjnych Huty. Tuż bowiem rozpoczyna się nitka ciągu technologicznego. Stąd, pomijając hazard przetłaczania rud, idąc pokonamy dla wielkich pieców i dalej aż do otrzymania produktu finalnego. A trzeba powiedzieć, że praca w tych wydziałach jest niełatwa. Mimo, że są to zakłady budowane już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, trzeba je ciągle modernizować. W czasie budowy zapomniano o sprawach najważniejszych, mianowicie o stworzeniu optymalnych rozwiązań technologicznych, które ułatwiłyby ludziom pracę, nie zaś utrudniały.

Jak to wszystko wygląda w oczach kierowników — Stanisława Żmudy i Jana Morawskiego, którzy od samego początku kierowali tymi wydziałami? Jak sobie radzą z napiętymi planami? Czy zmniejsza się fluktuacja, która kiedyś mocno okalała te wydziały? Oto główne problemy, które nas interesowały.

Stanisław Żmuda: Plan kwartalny wydziału przygotowania rud i koksu wykonany w 103 procentach. Również zadania miesięczne zostały nieco przekroczone. Wprawdzie w produkcji mieszanki uśrednionej mieliśmy wstrząsany do ubiegłego roku zadania nieco niższe, ale za to w grudniu rody mieliśmy o 10 tys. ton więcej aniżeli w całym roku. Co w konsekwencji daje prawie to samo.

W minionym kwartale wydział przysłał wraz z bazą przetłaczania 36 tys. wagonów. Liczba to wcale niebagatelna, biorąc pod uwagę, że na wydziale pracuje 600 osób. Ponadto przygotowaliśmy w minionym kwartale i mln 855 tys. ton mieszanki oraz 209 tys. ton koksu. Było przy tym sporo roboty, albowiem musieliśmy to ołbrzymie ilości ton przysłać na składowiska, następnie przetranszować na spiekalnici, wielkie piece i wspaniale. Myślę, że ten kto sądziłby, że przyjmujemy i przetwarzamy tylko rudę. Do nas przychodzi również koks, topniki, dminni i w ogóle wszelkie dodatki potrzebne do hutniczej produkcji. Wszystkie więc musimy przerobić według określonych receptur i przetranszować dalej. Praca nasza odbywa się głównie przy pomocy łemciągów i zwiększonej roboty wykonywanych jest na dworze.

Jan Morawski: Jeśli chodzi o zadania kwartalne jak również miesięczne spiekalnici wykonana dość korzystnie. Nie powiem, że odbyło się to bez kłopotów. Mielismy sporo przestołów spowodowanych niekiedy awariami mediów energetycznych. Bównież w trakcie minionego kwartalu musieliśmy nadciąć załogi z pierwszych dni roku, kiedy to doszło do awarii na stalowni i wielkie piece pracowały na minimalnych obrotach, hamując tym samym pracę naszego wydziału. Jeśli chodzi o inne sprawy, jak przykładowo remonty, wymiany przenośników

zgrzebłowych, to z tym już uporaliśmy się. Wszystkie te urządzenia, a jest ich szereg zostały wymienione.

Oczywiście stało się modernizujemy. Jak wiadomo niekiedy od samego początku były nieudane dziełkiem konstruktorów i budowlanych. Wiele już zrobiliśmy. Głównie dokonaliśmy zmian na oddziałach gdzie były największe zapęty. Toteż raczej dzięki temu, całego na moim wydziale ustabilizowała się. Nie ma już tej tak strasznej fluktuacji, która dręczyła spiekalnici w poprzednich latach, kiedy to na stu nowo przyjeźdzących w ciągu roku stu zwalniali się.

Stanisław Żmuda: Również jeśli chodzi o fluktuację załogi sytuacja poprawiła się na moim wydziale. Mam w tej chwili stabilizowaną i zdyscyplinowaną załogę. Gdyby jeszcze poprawiły się warunki pracy to byłoby całkiem dobrze. Część załogi ma względnie warunki socjalne. Jest dla nich szpital, zainstalowano ciepłą wodę itp. Ale jak powiedziałem warunki teilo posiada tylko część. A potrzeba by było, aby wszyscy mieli te sprawy załatwione.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednym. Mianowicie o dotkłym braku części zamiennych, szczególnie odciążamy to w lasmark. A jak już mówię głównie pracujemy na ławnociągach, których w sumie jest około 30 km. Nawaleni kierowcy z tamą grzą postojem nie tylko mojego wydziału lecz całej Huty. Aby utrzymać ławnociąg w stałej gotowości musimy absorbować dodatkową liczbę ludzi z utrzymania ruchu, którzy w tym czasie mogliby przeprowadzać inne prace remontowe czy konserwacyjne.

Jan Morawski: Jeśli chodzi o części zamiennych to taka sama bolączka łrapi mój wydział. Ostatnio np. musieliśmy wymienić taśmę 1400 mm na jednym ciągu. Niestety takiej nie było, zastąpiono ją taśmą 1200 mm. Taka niy byłabostka a już posarsza warunki pracy.

Jak wydziały przeżyły gorące dni, które mieliśmy w całym kraju i w Hucie. Chodzi mi o okres strajkowy i dalsze perspektywy.

St. Żmuda, J. Morawski: Jeśli chodzi o nasze załogi to powuludzićibyśmy, że właśnie w tych trudnych okresach wykazały pełną dojrzałość. Wszystko odbywało się w znakomitej dyscyplinie. Ludzie naprawdę poczuli się odpowiedzialni za swoje posterunki pracy. Dojrzałości nabrał również średni dozór, który w tej chwili potrafi sam decydować. Dodajmy, że w tych gorących dniach nastąpiła konsolidacja załogi. Korytka już są widoczne. Poprawiła się dyscyplina. Strażnik tak bardzo nie zawazył na naszych planach, gdyż jesteśmy wydziałami o ciągłym ruchu. Toteż wówczas stały tylko urzędnicy, które nie rzutowały na ciąg technologiczny. W ogóle daje się zauważyć, że najważniejszy dla naszych załóg jest interes Huty nie zaś jakiejś prywatnej rozrywki. Co musi niewątpliwie cieszyć.

Notował
BOGUSŁAW BARWIŃSKI

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

PRZYROST SZCZEROŚCI

Tygodnik „Perspektywy” zamieszcza niezwykle interesująca relacja ze spotkania Stanisława Kani z aktywnymi politykami stolicy. Oto niektóre ciekawostki z tego spotkania. W owym publikacji napisanej przez Władysława Świątkiewicza: „Mówi się dziś często, że parła jest celabiona. Tymczasem nie wszyscy dyskutanci o opinie podzielili. Bo czym mierzyć się parła? Czy — jak do niedawna — biurokracyzm i polimowaną dyscyplinę? Sporalizowaniem zbiorowej myśli? Rozwinięciem z praw do własnego głosu na rzecz biernego oczekiwania na dyrektywy? Otóż — mówiono — takiej parli już nie ma. Przejajmniej na dole. To, co rozgrywa się stanowi o sile parli, więc z rebelizacją w ogniwach najniższych, osłabieniu nie uległo. Na dole krwa. Jak nigdy dotąd, dyskusja swra, ale prawdziwa — czy to nie jest nasza siła?

Wielu gorzkich słów wypowiedziano pod adresem aparatu partyjnego. Wobec gwałtownie zmieniających się potrzeb życia, anachronizm i nieskuteczność wyglądałby jego pracy, i to na wszystkich szczeblach. Bezadzielna jest zwłaszcza — jak zauważano — praca pionu propagandy. Przez cały dzień po plenum KC nie można się dorozieć tekstu uchwały, podraża gdy „Solidarność” podjęte w nocy dorzycie publikacje nasalura rano na tablicach kół zakładowych. Te same, stare zwyczajy: wielu działaczy usiłuje rozstrzygnąć wielkie sprawy kraju jedynie w chwy gabinetu.

Rozliczenie — mówiono — to nie tylko zadobroczydzenie sprawiedliwości i sprawu, to także uwierogodnienie naszych dotychczasowych łwimieł, to także protekcja na przeszłe praktyki wolna od skazy prywaty i amoralności.

WE WLASNE RECE

Aleksander Paszyński stwierdza w „Polityce”, że gospodarka z miesiąca na miesiąc zwalnia obroty i coraz częściej poszczególne jej mechanizmy przestają pracować. Pisze się o konieczności zwolnienia kilkuset tysięcy osób dla których nie będzie pracy nie tylko w tym roku, ale i w następnym. Przez wyeliminowanie systemu gospodarki przez odbiór tamą przeważają nadmiernym zatrudnieniem, ale dlatego, że weryfikacja przez, w takich są oni zatrudnieni, ale będą miały z ramu produkcją. Niki nie wie dokładnie o jakie trzeba będzie zredukować, szacunki są różne. W tym także orientacyjne miliony osób, a więc ok. 10 proc. zatrudnionych w gospodarce narodowej. Nie da się chyba, że za miesiąc padną liczby wyższe.

Dwa niewiedza jest najbardziej tragiczna. Nie sądzę, że by zuzukiwano z taką niecierpliwością raport o stanie gospodarki i jawili wszystkie tajemnice. Nie jest to zarzut pod adresem autorów tego dokumentu, oni mogą tylko lepiej lub gorzej przedstawić obraz im samym znany, ale nie są w stanie przekroczyć prognozy stworzonego przez zaob informacji jakim dysponują i sposób myślenia, do jakiego doszli wdrożeni.

Powiem wyraźnie: nikt nie wie dokładnie na stałe o stanie gospodarki i na co ją obecnie stać naprawdę. Po prostu dotychczasowy mechanizm planifikacji i sposób zarządzania ekonomicznym musieli prowadzić do totalnego zafalowania jej stanu. Powtarzam z uporem, że był to mechanizm przypominający gre fałszywymi kartami, przy czym wszyscy jej uczestnicy musieli mieć świadomość, że oszuli i są oszukiwani.

Dob w tej sytuacji można zrobić? Wśród kilku propozycji, autor uważa za pilne szybkie zainicjowanie szereżowej inwentaryzacji gospodarki dla odkrycia jej stanu i wyraźne powiadzenie zainteresowanym, że jeśli los leży głównie we własnych rękach.

ZIMNA KALKULACJA A NIE SENTYMENTY

„Kulaj” zapytał Zbigniewa Karasa, głównego negocjatora polskiego z przedstawicielami zachodnich krajów wierzycielskich o nasze miejsce wśród najbardziej zadłużonych krajów świata. — Mogę powiedzieć, że nie jesteśmy najbardziej zadłużonym krajem świata, a czy załmujemy miłej cwarze czy piata, to chyba mniej ważne, zwłaszcza, że najbardziej zadłużone są kraje rozwijające się, do których Polski nie można zaliczyć. Trzeba natomiast stwierdzić, że poziom naszego zadłużenia jest wystarczająco wysoki, aby groziło to bardzo znacznymi konsekwencjami krajowi i społeczeństwu. Nasze zadłużenie wynosi 23 miliardy dolarów w kredytech długim i średniookresowym na koniec ub. roku. Kredyty krótkoterminowe są wahałwe, dlatego ich kwota nie podajemy. Ale należy można mówić o 25 mld dol. średniego zadłużenia w br liczone z kredytemi krajów socjalistycznych w walicych wymagalnych. Termin spłaty 90 proc. zarządzanych kredytów przewođa na 3 najbliższe lata. Też znowożona udułowić nie może. Dlatego obrzemu zamienić kredyty krótko i średniookresowe na kredyty a wydłużonych terminach spłaty, nawiedzić na 8-10 lat. Oszkadełki jednak należy w sprawie szana na asjamplicie rozmawiania z zachodnimi wierzycielami.

OSTAŁI T.W.

POROZMAWIAMY O BHP

DWUTĘOWNIK SPADŁ NA BIODRO

JAKIE PRZYCZYNY prowadziły do tego, że wydział przy pracy? Jest ich niemało. Wydaje się jednak, że przeważają zdecydowanie takie jak niewłaściwa organizacja stanowisk pracy, nieodpowiednie metody pracy, brak nadzoru w zakresie bezpieczeństwa wykonywania potezaj strażowych, nieostrożność. Przyczyny te wymieniamy jak często i znane są też powszechnie, gdyż omawiane są niemalże w każdym na szkolnych bhp, ale powinny poruszać już trwały i głęboki ślad w świadomości każdego pracownika naszego kombinatu. Praktyka wykazuje, że tak nie jest a wypadki, nawet bardzo tragiczne, nie zmieniają należycie postępi. Oto kolejny jego przykład.

Na wydziale walewano półwyrobów P II z porażeniem marcu br. odbywał się remont słownik zakleszczania kłaski nr 16. Wykonawcą ekipa pracowników z wydziału remontów mechanicznych i energetycznych M II. W czworobokowej brygadzie pracowali między innymi spawacz elektryczny Józef Sz. On to właśnie, po zdemontowaniu słownika, otrzymał od brygadziisty Andrzeja J. polecenie przyłączenia wosobnie z drugim pracownikiem sprzętu przyrębnego. Sz. wykonał operację podwyższenia słownika na kłaskę nr 1. W tym czasie brygadziista wraz z innymi współpracownikami zajęli się odłączaniem instalacji i sruł moculający. Po przyłączeniu poleznanego narzędzia, Józef Sz. przysłał do podwyższania słownika. Wymagało to, m.in. ułożenia metrowego waleownika 19 na górnej ramie kłaski i zamocowania zawieszki nr 16. Bównież również współpracownik spawacza zaczął zawieszki na słowniku i podciął na B&B&B. O czym poinformowali brygadziistę. Poteżwał odroczenie dwóch sruł okazało się niemożliwe, podjęto decyzję o przysparowaniu do uszkodzonych łbów nowych nakrętek nr 6. Obecność całej brygady nie była przy tym konieczna. Zostali An drzej J. oraz jego współpracownicy uduł się do polokowego ok. 10 metrów dalej ułożenia zawieszki kłaski znoważ, żeby zajął się jego remontem. Po przyzwanian nowych nakrętek, uduł się wykreślił pozostałe sruby. Dawdka pracowników Sz. i P. przystąpiła więc do opuszczenia słownika o około 20 cm w celu wyprostania go z konstrukcji. Z kolei musieli podnieść słownik o jeden metr do góry, żeby znoważ go z podciął kłaski.

Chcieli wykonąć tę czynność przy pomocy suwicy. Przejmując ją jednak strzegował z tego zamiaru gdyż nie było nadziei, iż suwica odessa 60 dywicyjny pracowników HPR-u, zostanie przez nich szybko zwolniona. Dlatego postanowili użyć do tego celu B&B&B. Podczas podnoszenia słownika do góry nastąpiło przesunięcie dwuosłownika, polokowego na ramie kłaski, który spadając uderzył Józefa Sz. w lewe biodro.

Przebieg wypadku i wydziału podobno wyduł się do przychodni szpitala w Hucie Katowice, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Stwierdzono tam złamanie dolnej łędwy. Okres niezdolności do pracy określono na ok. 3 tygodnie.

Przebieg wypadku byłby ostrzeźny do ustalenia. Same rzucały się w oczy. Dwutęownik polokony został na konstrukcji kłaski walewicznej, bez żadnego zabezpieczenia, do było powodem jego zsunienia się na poszkodowanego. Zabrano tak nadzoru w zakresie zorganizowania bezpiecznego stanowiska pracy.

Winnym za stworzenie pierwszego zagrożenia uznano samego poszkodowanego czyli Józefa Sz. i w związku z tym okafano go obniżeniem o 30 procent płacmy za marzec br. Odpowiedzialnym za brak nadzoru i czynny brygadziista Andrzej J. wzbnał którego zastosowano karę w postaci obniżenia premii miesięcznej o 15 procent.

Trudno było podjęto decyzję o omó walewcu powyższego wypadku z całą załogą wydziału remontów mechanicznych i energetycznych ze szczególnym podkreśleniem jego przyczyn i okoliczności po to, by nieuczuli niekiedy ludzi na identyczne lub podobne zagrożenia. Bównież w przyszłości spowodować takie wypadki. Działania te powołać się za wszelkich okazyjnych. Zastawiamy im jednak coraz częściej, czy dotychczasowe formy, stosowane podzielnicy grupami. Okazuje się bowiem niewystarczające. Każdy niemal dzień przynosi nam na to dowody. Pytanie tylko co w nich ukłepać, jakie wprowadzić inicjatywy. Swego czasu przysłał już o sportretuła, uwagi i wnioski na ten temat. Działu powołano by oferta, wychodząc z założenia, że im więcej ludzi wypowie się na ten temat, tym rozsądniejsze będzie można znaleźć rozwiązania.

T.W.

MIESIĄC BEZPIECZNEJ PRACY

TRADYCYJNY już kwiecień jest w naszym kombinacie miesiącem bhp, porządków i załatwienia Huty. Sprawy te nieprzerwanie traktowane są z dużą powagą. W bieżącym miesiącu wszelkie zadania im do niezgodną rangę. Realizuje się program działania w zakresie dalszej poprawy stanu i warunków pracy. Rozpoczęto obywatelowy konkurs mający na celu podjęcie bezpieczeństwa pracy, porządku i rozszerzenie terenów śladowych Huty. Załogi poszczególnych zakładów i wydziałów wykonują specjalne zadania w tych dziedzinach. Korzysta się z spraw konkursu kontrolować będzie realizację „Miesiąca”. Zwracać będzie między innymi uwagę na to, czy realizacja planowanego wstąpiła w postaci planów, placówek, tabel oraz wykresów obrazujących stan bhp. Czy uścisliło wzięcie udziału w planowaniu marcowego kompleksowego przedkład bhp nieodległości. Jak w stan porządków oraz kultury na stanowiskach pracy, w pomieszczeniach produkcyjnych, w obiektach socjalnych, na drogach i chodnikach, oraz na terenach przyjeżdżających do wydziału. Jak wyglądała zabezpieczenia plac szczególnie niebezpiecznych i remontów. Jak wykorzystywane są dźwignice; naruszeń przepisów bhp, a także czy wobec winnych spowodowania wypadków na skutek nieostrożności instrukcji, zasad i przepisów bhp wyciąga się sankcje dyscyplinarne. Wreszcie czy uczestniczą w programie tworzenia prawidłowych warunków pracy opracowany z myślą o bieżącym roku.

Do efektów najlepszych bhp, porządków i załatwienia Huty powrócimy w odpowiednim czasie, dodając na razie tylko to, że na zwycięzów międzywydziałowego konkursu czekają — jak zwykle — nagrody pieniężne.

Strasznie nam się ta część wyjaśnienia spodobała. Nawet nie dlatego, że redakcyjny ekspert ds. wiejskich stwierdził: — „Pierwsze słyszę”. Za moich czasów (przed wojną — przyp. red.) chłop przywoził mąkę z młyna i chleb się z niej piekło. Mleka się do niego nie dawali, podsyppowało otręby, a nie mąkę kartoflaną i chleb był dobry!

Nie o to nam chodzi, bo wiadomo, technologie się zmieniają, widac mąka kiedyś była szychkodolizowana, albo jeszcze inny diabeł wie co. Ujęcie nas natomiast za słowa ostatnie sformułowanie wyjaśnienia. I prosimy, w imieniu swoim, a zaoferuj także pickarę: Dobrzy ludzie! Gdy znów kupicie nieładną do jedzenia kłuche, nie kłnierzcie, nie narzekajcie. Pomysłcie o kryzysie żywnościowym, średniemu ogólnowoświadczeniu i mówcie patłerek za odpowiednie służby produkcyjne i techniczne. Może następny raz im się uda... (3)

ków kontrol... Jakość produkowanego przez nas pieczywa utrzymuje się na poziomie średniowojewódzkim. Opisana... wada pieczywa wskazuje na to, że chleb został wyprodukowany z mąki o bardzo niskich własnościach wplekowych, lub mąki nie poddanej procesowi dojrzewania. W obecnej sytuacji surowcowej do produkcji pieczywa kłerowane są mąki bezspornie po przemiale, bez zachowania 14-dniowego okresu dojrzewania mąki (14 dni), co ma ujemny wpływ na ich własności wplekowe. W celu utrzymania prawidłowej... jakości pieczywa odpowiedzialna służba produkcyjna i techniczna na bieżąco kursuje ustalony proces technologiczny... Zwracamy się, że działacze te nie przyniosą oczekiwanych rezultatów..."

